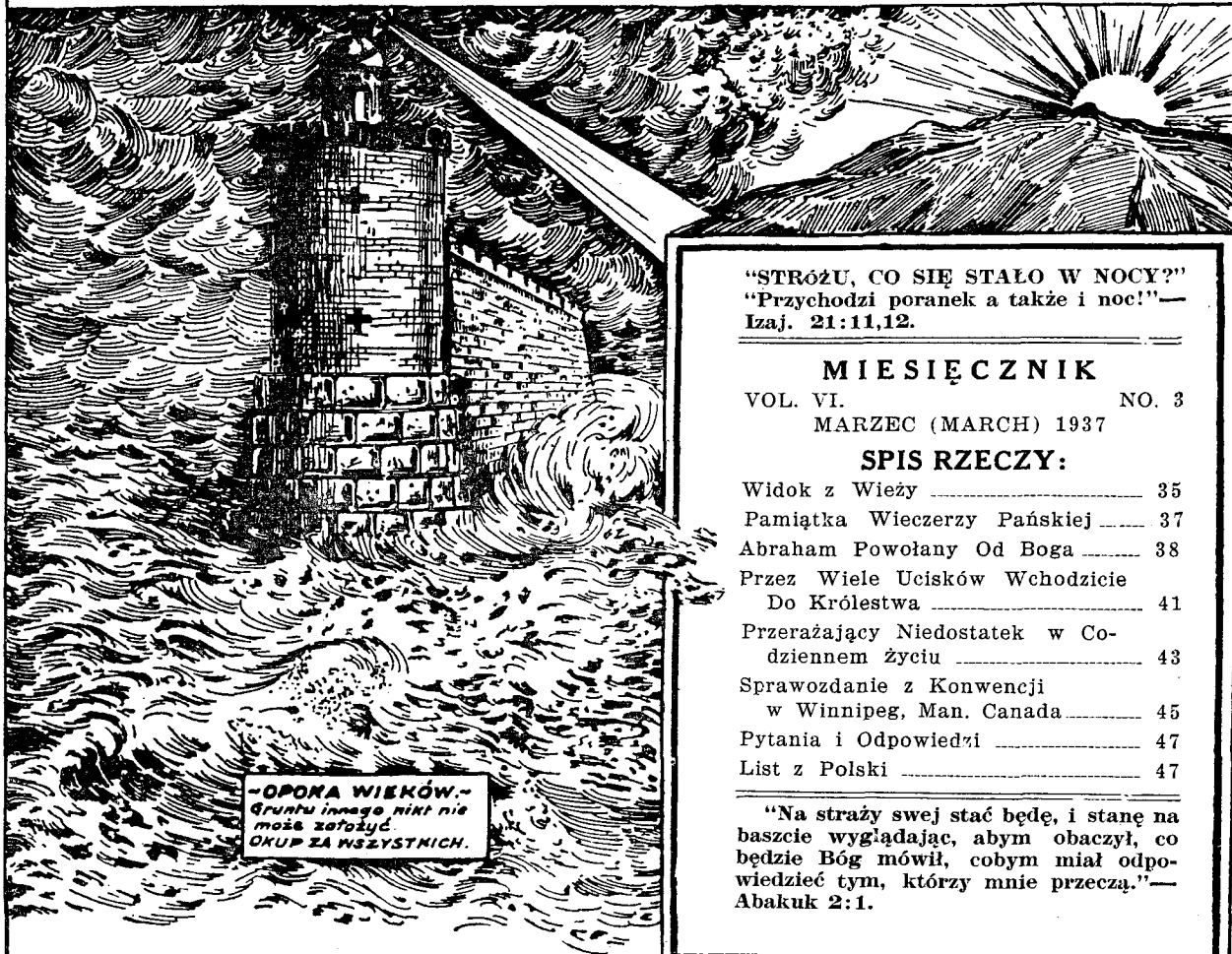


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA.



-OPORA WIEKÓW-
Gruntu innego, nikt nie
może zafundować.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!"—
Izaj. 21:11,12.

MIESIĘCZNIK

VOL. VI. NO. 3
MARZEC (MARCH) 1937

SPIS RZECZY:

Widok z Wieży	35
Pamiętka Wieczery Pańskiej	37
Abraham Powołany Od Boga	38
Przez Wiele Ucisków Wchodzicie Do Królestwa	41
Przeróżający Niedostatek w Co- dziennem życiu	43
Sprawozdanie z Konwencji w Winnipeg, Man. Canada	45
Pytania i Odpowiedzi	47
List z Polski	47

"Na straży swej stać będę, i stanę na
baszcie wyglądając, abym obaczył, co
będzie Bóg mówił, cobym miał odpo-
wiedzieć tym, którzy mnie przeczą."—
Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowo-
lone masy); tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą
na wszystek świat; albowiem mocy niebieskie (władze duchowe) poruszą się. A gdy ujrzycie, iż
to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, ra-
dując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże—radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądem "Wykładów Pisma św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym."—List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówi Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnem Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- że Kościół jest "Świątynią Boga żywego"—"Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelji—odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni—Kościola—przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16,17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi.—Obj. 15:5-8.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował," jako "okup za wszystkich," który też będzie "świątynią prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5,6.
- że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- że terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku.—Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkich w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni.—Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"—MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

Wydawcy — publisher

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.



Printed in U. S. A.

Pismo to wychodzi pod nadzorem Zarządu Wykonawczego Stowarzyszenia Badaczy Pisma św., z którego przynajmniej trzech musi się zgodzić na przedruk artykułów z dawnych wydawnictw "Towarzystwa", zanim mogą się ukazać na łamach "Brzasku Nowej Ery". Artykuły redagowane na czasie muszą być w harmonii z wwidzionymi fundamentalnymi doktrynami i mieć uznanie najmniej pięciu braci wchodzących w Zarząd Wykonawczy, w który wchodził dziewięciu braci obranych przez ogół na Generalnej Konwencji, w Buffalo, N. Y.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Podajemy do wiadomości wszystkim prenumeratom "Brzasku Nowej Ery", że prenumerata roczna wynosi w każdym kraju jak poniżej podajemy. Mamy nadzieję, że bracia poprą dane pismo, które niesie poselstwo o Królestwie Bożem i pociesza wszystkich strapiionych, dając pokarm dla tych, którzy uczynili przymierze przy ofierze. Wierzmy, że wszyscy bracia zaprenumerują dla siebie to pismo i będą się starać włożyć do rąk tych, którzy tego pisma jeszcze nie mają. Ubodzy Bracia, którzyby nie byli w możności opłacić abonamentu, a chcą otrzymać "Brzask", proszeni są, aby zawiadomili o tem wydawnictwo, a będzie im wysyłane darmo. Którzy tego nie uczynią, wysyłanie "Brzasku" będzie wstrzymane.

Z prenumeratą prosimy zgłaszać się do sekretarzy zarządów głównych, adresując jak następuje:—

W Ameryce: S. B. P. ś., P. O. Box 231, Detroit, Mich.,
Prenumerata roczna\$1.00
W Polsce: Antoni Paduch, skrzynka pocztowa 702, Warszawa. Prenumerata roczna zł. 3.00
W Kanadzie:— Prenumerata roczna\$1.00
We Francji: Józef Kubiak, 90 rue Victor Hugo, 90, Croix-Lille, (Nord-France)
Prenumerata roczna fr. 9.00

WYKŁADY PISMA ŚW. ODBYWAJĄ SIĘ:

- W Detroit, Mich.:—w sali "Gould", pn. 3111 Elmwood Ave., pomiędzy Heidelberg i Benson Ave., w każdą niedzielę, od godziny 10-ej rano do 12:30 w południe.
- W Chicago, Ill.:—w sali "Synów Wolności", 1042 W. Damen Ave., w każdą niedzielę, od 9:45 do 12-ej w południe.
- W Buffalo, N. Y.:—w sali Brown, Walden i Woltz Avenues, w każdą niedzielę, o godzinie 10:30 rano i o 7:30 wiecz.
- W Milwaukee, Wis.:—w sali J. Bonka, 1835 South i 6-ta ul., w każdą niedzielę, od godziny 10-ej do 12-ej.
- W Cleveland, Ohio.:—w sali "Pilgrim Church", 14-ta i Starkweather Ave., w każdą niedzielę od godziny 2:30 do 5-ej po południu.
- W NEW YORKU, N. Y.:—w sali pn. 78 St. Marks Pl., (3-cie piętro) w każdą niedzielę, od godziny 2 do 5 po poł.

Sprostowanie

W sprawozdaniu z Konwencji w New Yorku jakie się ukazało w Brzasku w miesiącu lutym zaszła pomyłka drukarza w podpisie. Jest podpisane: G. L. sekretarz; powinno być: W. L. sekretarz.

Wieczera Pańska w Bieżącym Roku

Podajemy do wiadomości, że według zwyczaju obchodzenia Wieczery Pańskiej w czternastym dniu żydowskiego miesiąca Nisan, w tym roku właściwym dniem na obchodzenie tej Pamiątki będzie czwartek 25-go marca po godzinie szóstej wieczorem.

Radio Program

Niosący Poselstwo Pokoju ludziom dobrej woli nadaje Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego w Chicago, Ill., w każdą niedzielę od godziny 8:30 do 8:45 rano (czas Centralny) ze Stacji WCCO (1080 kiloc.) w Języku Angielskim od godz. 8:45 do 9:00 rano.

BRZASK NOWEJ ERY

Czyli

ZWIASTUN KRÓLESTWA BOŻEGO

VOL. VI.

MARZEC, (MARCH) 1937

NO. 3

WIDOK Z WIEŻY

SPIS LUDNOŚCI W ROSJI

PRZESZŁO 1,000,000 dobrze przygotowanych inwestytorów rozesłano z rozkazu rządu sowieckiego w celu dokonania ogólnego spisu ludności w granicach Rosji. Wszystkim mieszkańcom obu płci powyżej lat 16, mają być stawiane pytania: "Czy wierzą w Boga; a jeśli nie, to dlaczego?" itp.

Początkowe dokonanie podobnego spisu w Moskwie, dało wynik, że większość mieszkańców stołecznego miasta podała się za ateistów. Młodzież sowiecka żąda z naciskiem, aby w księgach cenzusu kraju zapisywano ją jako "bezbożników".

W niektórych miejscowościach popi czynią agitację, w której starają się wmówić w wierzących, że jeśli podadzą się za wyznawców cerkwi, to zostaną usunięci przez rząd z gospodarstw kolektywnych.

Jak można wnioskować z danych wiadomości, to nie wiele pomoże nowa konstytucja w Związku sowieckim, w której jest zagwarantowana wolność wyznania. Zbytecznym jest dawać wolność wyznania niewierzącym.

TOLERANCJA A CZERWONA INWAZJA

Niedawno temu odbyła się narodowa konferencja kleru katolickiego, protestanckiego i żydowskiego w Asheville, N. C., w Ameryce Północnej. Był to zjazd charakterystyczny i miał na celu stworzenie frontu przeciw "czerwonej inwazji". Dobrana grupa uradziła i opracowała plany nie dla wydania świadectwa o Bogu i Jego zbawieniu dla ludzkości, lecz dla utrzymania się przy "żłobie." Czy kto wierzy w katolicyzm, czy w protestantyzm, albo też wreszcie w spaczony Judaizm im na tem wiele nie zależy, byle tylko wierzył w coś i swoje kościelne daniny opłacał.

Konferencja ta była na rękę wielkiemu kapitałowi; i koszta tego zjazdu przez bogaczy były pokryte, a delegaci mieli przyjęcie bardzo wspaniałe. Chicagoskie pismo "Tribune" bardzo pochlebnie pisało o tej konferencji w edytorjałach. Niedawno kler katolicki zwalczał protestantów, a protestanci katolików, rabini pierwszych i drugich, a oni rabinów. Dzisiaj zasiadają przy jednym stole i radzą nad tolerancją i zachowaniem kraju od żywiołów radykalnych.

Kłopot delegaci mieli duży, a to dlatego, że wielu z dzisiejszych kaznodziej uległo tym żywiołom. Naprzykład dostojny biskup Dr. Rembert Smith, śledząc w ostatnich latach ruch radykalnego kleru, oświadczył, że bardzo jest możliwe, iż w jego denominacji Metodystów Episkopalnych, jest większy procent ministrów socjalistycznych i komunistycznych, niż

publicznie ogłoszeni jako wodzowie radykalnej polityki. Biskup McConnell i biskup Edgar u Metodystów, prof. Harry Ward z Union Theological Seminary, Dr. Gratz, wydawca Methodist Youth Magazine. Wobec tego walka będzie trudna, jeżeli już domownicy się buntują, to dom taki długo się nie cści. Wszak delegaci danej konferencji coś uradzili. Nie można jednak spodziewać się, że ich rada będzie na korzyść prawdy, lecz zupełnie przeciwnie. Lud Pański ma na to być przygotowany, wiedząc w jakim czasie żyjemy i rzeczy, które się dzieją dowodzą wypełnianie się wielkiego proroctwa naszego Pana jak czytamy: "A zaraz po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi, a księżyc nie da jasności swojej i gwiazdy będą padać z nieba i mocy niebieskie poruszają się."—Mat. 24:29.

W sowieckiej Rosji, w Niemczech, we Francji, w Hiszpanji i częściowo w innych europejskich krajach "słońce" Ewangelji Chrystusowej zostało zaćmione. W sowieckiej Rosji i innych krajach chmury bezbożności, ateizmu, a w Niemczech zalecany przez Hitlera poganizm, zakryły promienie piękności Ewangelicznego słońca.

"Księżyc" (Stary Testament) jego obrazowe sabaty i jubileusze, które rzucają swe światło na czas obecny dowodzą, że żyjemy w chwalebny dzień przygotowania Restytucji, "naprawienia wszystkich rzeczy", lecz tej jasności ludzie nie widzą. Chmura ponownej walki, do której przygotowuje się cały świat, przeszkadza im i zaćmiewa światło "księżycy".

PASTOR SPALIŁ BIBLIĘ W KOŚCIELE

W niedzielę, dnia 10-go stycznia b. r. w Reformacyjnym Presbiterjańskim kościele, przy Kent Avenue w Brooklynie przyszło na ranne nabożeństwo, 39 osób. Wymieniony kościół ma pomieszczenia na 700 osób. Pastor danego kościoła będąc ogromnie zgniewany tem, że tak dużo jest miejsca w kościele a tak mało ludzi przyszło, powiedział: "Nałożmy nasze kapelusze i wyrzucmy Boga za drzwi." Następnie zapalił zapalniczkę podpalił biblię i wrzucił ją do kosza. Konserwatywna gazeta "Detroit Free Press" komentując to zajście, powiedziała: "Ten pan powinien dać sobie zezaminować głowę, a nie winować Boga i palić Biblię jedynie dlatego, że ludzie niechęć przychodzić do jego kościoła."

Hićkryżają wychodzi na jaw, gdy kurczą się dochody kościelne. W niedalekiej przyszłości objawi się dużo podobnych jęgości.

"W 18-TU GODZINACH Z NOWEGO YORKU DO LONDYNU"

W styczniu b. r. odbyło się zebranie stowarzyszenia Amerykańskiego Postępu Wiedzy, w Atlantic City. Na tym

zebraniu przemawiali różni mówcy. Przepowiednie takie w szczególności wyszły od dwóch najwybitniejszych Amerykańskich znawców lotnictwa: Igora T. Sikorskiego, twórcy łodzi napowietrznych typu "clipper" i T. P. Wrighta, dyrektora wydziału inżynierji w korporacji Curtiss-Wright. Sikorski powiedział, że możliwa jest teraz konstrukcja łodzi napowietrznych, o wadze 40 do 50 ton. Takie aeroplany byłyby zaopatrzone w wytworne salony pasażerskie, salę jadalną i pokój do palenia, równające się do najelegantszych urządzeń na nowoczesnych okrętach luksusowych.

Maszyny do poruszania tych łodzi napowietrznych miałyby ogólną siłę około 60,000 koni, z największą szybkością 225 mil na godzinę.

Wright jednak powiedział, że "w następnych dziesięciu latach takie łodzie będą mogły osiągnąć szybkość 300 mil na godzinę", a zatem umożliwić przejazd z Londynu do Nowego Yorku w ciągu 18 godzin. Uwzględniając pięć godzin różnicy w czasie, przelot trwałby od wieczora do rana.

"W ciągu najbliższych pięciu lat nie będzie w Nowym Yorku rzeczą rzadką ani sensacyjną zamówienie kabiny salonowej na dwudziestogodzinny lot do Paryża, tak jak dzisiaj jest, powiedzmy, zamówienie kabiny lotniczej do Bermudy", powiedział Sikorski.

W czasach dzisiejszych wynalazków wszystko jest możliwe. W niedawnej przeszłości trudno było ludziom uwierzyć w szybkość 50 mil na godzinę. Obecnie jazda samochodem 50 mil na godzinę, większości wydaje się być za powolną.

KOSZT ŚWIATOWEGO UCISKU

Międzynarodowe Biuro Robotnicze w Genewie opublikowało, że koszt światowego ucisku od 1930 do 1934 roku, wynosi 39,000,000,000 dolarów.

Komentując: "że tyle wydano na prowadzenie Światowej Wojny."

Następna zbliżająca się walka, do której w wielkim pośpiechu przygotowuje się cały świat, będzie kosztować więcej. Zniszczenie miast i urządzeń fabrycznych może spowodować większy zastój i straty aniżeli w ucisku ostatnim.

PAPIEŻ Z AMERYKI

Prasa światowa podaje pogłoskę, że w razie śmierci obecnego papieża, następcą jego może być jeden z kardynałów Amerykańskich.

Pogłoska nie jest pozbawioną cech prawdopodobieństwa, a być może, że to będzie miało łączność z wypełnieniem się obrazu Jana Chrzciciela Mat. 14:3-12. Po utracie wpływów przez kościół w rozpadłych państwach katolickich nie jest wykluczonem, że sfery watykańskie będą szukały oparcia w Ameryce.

Bogacze amerykańscy napewno życzyliby sobie, by buntowniczą — robotczą klasę poskromić krzyżem, lecz pytanie się nasuwa czy nie jest już nieco zapóźno? Zobaczmy to niezadługo.

WALKA KLASOWA

Dziś daje się zauważyć bardzo wyraźną nienawiść między bogaczami, a klasą robotczą — rozgorzenie i zażalenie stosunków pomiędzy pracą a kapitałem wzmagają się tak, że tylko silne ramię prawa może ochronić to,

co się im zdaje być prawem. Stąd bogaci coraz bardziej starają się powołać do władzy taki rząd, chociażby najbardziej despotyczny, by tylko im sprzyjał i chronił ich majątkości; a klasa robotcza zaczyna myśleć, że prawa i rządy były zamierzone, aby pomagać bogatym, a przynębiać biednych, skłania się przeto do komunizmu i anarchji i mniema, że ich sprawy przez to się polepszą. Jakób Apostoł przestrzega "braci," aby znosili cierpliwie jakikolwiek ich udział być może, wyglądając i oczekując wyswobodzenia od Pana. Można zauważyć, iż stan ten rzeczy szybko się zbliża: "Tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wstrząsanie świata." — Łuk. 21:26.

TRZY MAŁŻEŃSTWA MAŁOLETNICH

Małżeństwo 9-letniej góralki poruszyło opinię w Ameryce. Matka "dziewczynki z lalką" nie rozumie oburzenia sąsiadów. Twierdzi, że Biblia nie zawiera w sobie przepisów o wieku małżeńskim. W Sneedville, Tenn., 9-letnia dziewczynka poślubiła o 13 lat od siebie starszego wiekiem mężczyznę. Matka dziewczynki, która sama wyszła za mąż w szesnastym roku życia, twierdzi, że Biblia nie potępia takich małżeństw.

W Watertown, Pa., 12-letnia dziewczyna poślubiła 19-letniego młodzieńca. Ślubu udzielił im pastor kościoła metodystów ewangelików, na podstawie ślubnej licencji, w której panna młoda zfałszowała swój wiek, podając lat 18. A ponieważ stan ten nie toleruje hinduskich zwyczajów, małżonek został pociągnięty do odpowiedzialności prawnej.

Gdy chaos powyższych dwóch małżeństw odbija się echem w całym kraju, w Columbus, Ohio, policja wykryła trzecie podobne małżeństwo 13-letniej dziewczynki, która poślubiła 37-letniego mężczyznę.

Świat w pewnej mierze doszedł do ostatecznej degradacji. To, co się działo za dni Noego, ma swe powtórzenie przy zakończeniu drugiego świata złego. Jak w owym czasie ludzkość była zdegradowana, grzeszna, i daleka od Boga, tak i dziś. I nic dziwnego, że Jezus powiedział, gdy się odwoływał do ostatecznych dni tego świata: "Jak było za dni Noego, tak i będzie za dni obecności Jego". Biblia była naciągana przez ludzi złych w celu ukrycia ich niewłaściwych postępów. Fanatyczne powołanie się na Biblię przez wyżej wymienioną matkę, czyni tylko poníženie Biblii i uprzedzenie do niej.

KATASTROFA TRZESIENIA ZIEMI W AZJI

Instytut Sejsmologiczny Carnegiego w Pasadena, Kalifornia, na podstawie zanotowań sejsmograficznych z dn. 8-go stycznia, r. b., podaje, że środkowe okolice Azji — prawdopodobnie Tybet — nawiedzone zostały tak gwałtownym trzęsieniem ziemi, jakiego nie notowano przeszło rok czasu. Z Moskwy zaś donoszą i czterech potężnych wstrząśnieniach podziemnych w Erywanii, stolicy Armenii sowieckiej. Dyrektor Instytutu Carnegiego w Waszyngtonie, Dr. Richter, twierdzi, że gdyby w strefie tego trzęsienia ziemi znalazły się gęściej zaludnione tereny, to liczba ofiar w ludziach byłaby przerażająca. Według obliczeń sejsmologów, czwarta część ziemi zadrżała w posadach.

Incydent ten bowiem wypełnia wielkie proroctwo Nazarejczyka: "I będą trzęsienia ziemi miejscami." — Mateusz 24.

DWADZIEŚCIA LAT TEMU I DZIŚ

Ci, którzy dwadzieścia lat temu byli przyczyną usunięcia caratu w Rosji, sami poginęli od tego samego miecza. Warszawski korespondent "London Daily Express" podaje następujące szczegóły egzekucji: "Tłumy stojące przy więzieniu na Łubiance, w niedzielę, o 5-tej po południu, słyszały huk licznych wystrzałów. Wiedziano, że ginie Piataków i 12-tu jego towarzyszy za zdradę stanu. Po rozstrzelaniu skazańców ciała ich zostały wywiezione z podziemi głównego zarządu OGPU, gdzie odbywają się egzekucje — i spalone."

Jak widać, to w "raju" bolszewickim drzewa wydają te same cwce co i za czasów caratu dwadzieścia lat temu. Ludzkość nie może być uwolniona od przemocy i tyrańskiej władzy samolubnej przez nikogo z ludzi. Jedyną nadzieją jest w Bogu, który w niedługim czasie wyswobodzi płaczącą ludzkość ze szponów złego władcy, szatana. Rosjanie mają możliwość obecnie powrócić do

Boga, gdy ostatecznie zajście winno wskazać im, że ich dążenia do wcielenia pełzną na niczem.

SEN WAŻNIEJSZY OD POKARMU

Pan Rice, komisarz zdrowia w New Yorku, powiada, że wiele ludzi nie zdaje sobie należycie sprawy z ważności i z doniosłości snu. Mało jest takich, którzy wiedzą o tem, że człowiek dłużej może żyć bez pokarmu, niż bez snu. Badania w laboratorjach wykazują, że brak snu zabija zwierzęta szybciej, niż brak pokarmu. Badania nad ludzkim organizmem dają te same rezultaty. Tem właśnie należy tłumaczyć, dlaczego lekarze zdrowia wskazują ustawicznie na konieczność snu przez 8 godzin każdej nocy. Każdy z nas wie, że jeżeli straci kilka godzin snu, choćby tylko w ciągu jednej nocy, następnego dnia nie czuje się tak dobrze jak powinien. A przecież możemy opuścić jedno jedzenie w ciągu dnia i nie odczujemy z tego powodu żadnych złych skutków.

PAMIĄTKA WIECZERZY PAŃSKIEJ

ZNOWU zbliżamy się do obchodzenia Pamiątki ukrzyżowania naszego drogiego Zbawiciela; jeszcze raz przypominamy naszym czytelnikom lekcję, której wielu z nas uczy się od lat, mianowicie, że dla jakiegoś niewyjaśnionego powodu Pański poświęcony lud doświadczał szczególne doświadczenia i próby w tej szczególnej porze — odpowiadającej czasowi gdy nasz Pan odczuwał ciężar i smutek, i czasu szczególnie próby wśród pierwotnych uczniów. Było to wkrótce, przed tem zanim on udał się do Jerozolimy, wiedząc naprzód o swoim ukrzyżowaniu, o czem on wyjaśnił to swoim Apostołom. Było to wtedy kiedy on oświadczył, że tylko ci, którzy będą spożywać jego ciało i pić jego krew, będą mieć żywot w sobie. Wielu z jego bliskich naśladowców słysząc to mówili: "Twarda to jest mowa, któż jej słuchać może? i już więcej z nim nie chodzili." — Jan. 6:60.

Wkrótce potem, gdy on oznajmił apostołom o swoim zbliżającym się ukrzyżowaniu, zgromił św. Piotra zato, że wypowiedział: "Zmiłuj się sam nad sobą Panie! nie przyjdzie to na cię. Ale Jezus odpowiadając mu rzekł: "Idź odemnie, szatanie! jesteś mi zgorszeniem; albowiem; nie pojmujesz tego, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego." (Mat. 16:22,23.) Twoja myśl i dorada jest przeciwna Boskiemu programowi; albowiem jest koniecznym aby Syn człowieczy cierpiał, a przeto wszedł do chwały swojej i dokonał swego przeznaczonego dzieła jako Zbawiciel kościoła i świata — którychkolwiek się mu upodobało.

Później, a bliżej święta przejścia, możemy zauważyć szczególną próbę Judasza i jak jego miłość do pieniędzy doprowadziła go do sprzeciwiania się pomazaniu Mistrza ku jego pogrzebowi, i do sprzedania Mistrza za trzydzieści srebrników, następnie, do zdradzenia go pocałunkiem. Pamiętajmy również o tem, jak wszyscy uczniowie byli zmieszani przez pojmanie ich Mistrza i przez Jego jawne poddanie się pojmaniu, tak, że oni "opuściwszy go, wszyscy uciekli." (Mar. 14:50) Wiemy również o tem jak jeszcze później, szlachetny Piotr został owładnięty bojaźnią i wskutek tej bojaźni zaparł się swego Pana, w szczegól-

nych trudnościach, próbach wiary, posłuszeństwa i lojalności, nawet z przysięgą.

Z tego powodu możemy wnioskować o równoległej próbie wśród ludu Pańskiego w tej porze roku. To może być prawdziwym i stosownym aby członkowie ciała Chrystusowego mieli w tej szczególnej porze szczególne próby, szczególne trudności, próby wiary, posłuszeństwa i lojalności.

WIELKI POST ALBO PORA POSZCZENIA

Zdaje się, że myśli około linii powyżej poleconych przysły do innych dawno temu i kierowały do naznaczenia pory poszczenia jako czas szczególnego poszczenia i modl twy wśród poświęconej Pańskiej rodziny. Pewnym jest, że przez długie stulecia poszczenie było przechowywane w Rzymskim, Anglikańskim i Niemieckim kościele, a do pewnego stopnia i w innych kościołach.

Chciał dla większości z poszczających stało się to więcej zewnętrzną formą i ceremonją, bez ocenienia w sercu, a przeto nieprzyjemnym Panu, mimo to, my wierzymy, że niektórzy pościli z najlepszych pobudek w dawnych czasach, i że niektórzy jeszcze tak poszczą. Nie jest to naszym zadaniem sądzić i indywidualnie potępiać kogokolwiek, jednak wierzymy, że wielu zgodzi się i przyzna to za sprawiedliwe cośmy poruszyli w nieokreślony sposób. Naturalnie jest to niemożliwym, aby postanawiać jakiegokolwiek prawa lub reguły, któreby zarządzały sercem — bo one rzadko mogą zarządzać ciałem, nawet w największym przypadkowym zwyczaju.

My nie pochwalamy wystawianych reguł i praw rozporządzających takimi sprawami. Podane myśli powinny wystarczyć dla wszystkich tych, którzy pragną praktykować wstrzeźliwość odnośnie diety. Ponieważ mamy polecenie Mistrza, że po jego odejściu jego naśladowcy będą pościć. Kilka wypadków takiego poszczenia są zanotowane w Pismach, i te mogą być uważane za właściwy przykład dla naśladowców Pańskich, a nie żadne inne, które są pod prawem, lub rozkazem, w odnoszeniu się do mięsa lub napoju albo ziemskich ustaw.

Umiarkowane poszczenie jest wartościową rzeczą dla nas fizycznie, jak również duchową — szczególnie w po-

rze wiosennej. Silniejsze pokarmy potrzebne podczas zimowej pory, są natomiast mniej potrzebne w miarę jak powietrze staje się łagodniejsze. Wiele wiosennych chorób przychodzi niewątpliwie z powodu nadmiernego jedzenia i może być rozważnie naprawione przez umiarkowane przestrzeganie postu — powstrzymywanie się od jedzenia przysmaczek i sytych pokarmów. Kiedy organizm jest obciążony, nadmiernym odżywianiem się, umysł staje się tępy, uszczerbia wyższe umysłowe władze, a szczególnie włączając te, które łączą nas z ocenieniem rzeczy niebieskich i duchowych.

Podajemy przeto tę sugestję bez jakiegokolwiek pragnienia do narzucenia jarzma lub prawa na kogokolwiek, oraz życzymy każdemu by pościł i modlił się według wskazówek swego własnego sumienia i aby otrzymał duchowe błogosławieństwo według stopnia swojej społeczności z Panem w tem i w każdej sprawie.

DATA OBCHODZENIA PAMIĄTKI

Jak już zaznaczyliśmy, nasz Pan nie wzmiankował tego jak wielu z drogiego ludu chrześcijańskiego sobie wyobraża — mianowicie, że Pamiątka Wieczery Pańskiej powinna być obchodzona tygodniowo, miesięcznie, lub co trzy miesiące. Oczywiście, że Wieczera Pańska była ustanowiona według całego żydowskiego urzędzenia jako roczne obchodzenie — by zajęła miejsce Przejścia we figurze. Tam była stanowcza data we figurze, która nie koniecznie łączy się do naszego obchodzenia w pozafigurze. Figura była zamierzona by właściwie naznaczyć akuratną datę na którą nasz Pan będzie ukrzyżowany. Stąd wielkie dokładności ze strony żydów były właściwe. Teraz, że wielki fakt śmierci Jezusa jest rzeczą przeszłą, to zdaje się, iż nie jest tak wielką potrzebą dokładność co do akuratności dnia i godziny.

Stąd nie widzimy powodu sprzeciwiania się zwyczajowi naśladowanemu przez katolików, episkopałnych i luteranów obchodzących piątek i niedzielę, jako najbliższe dni do obchodzenia śmierci naszego Pana i zmartwychwstania, jak Wielki Piątek i Wielkanoc w niedzielę. W rzeczywistości, że coś można powiedzieć na korzyść ich zwyczajów, jak to dozwala obchodzenie pogodzić się z dniami tygodnia. Mimo to, przez przeszło pięćdziesiąt lat byliśmy przyzwyczajeni do obchodzenia Pamiątki — w najbliższym czasie o jakim wiemy, co do akuratnej rocznicy, według obliczenia Żydowskiego czasu — we wieczór poprzedzający 14-ty dzień żydowskiego miesiąca Nisan. Z poglądu tak długiego zwyczaju i faktu, niektórzy możebnie nie widzą jasno jakiegokolwiek korzyści ze zmiany; z poglądu na fakt niektórzy także mogą się mieszać i myśleć że oni naśladowali błąd, dlatego jest naszym obowiązkiem odwołać się na pierwszeństwo. Ra-

dzimy, przeto, że akuratna data według żydowskiego kalendarza powinna być naśladowana.

Tego roku nów księżycy po wiosennem porównaniu dnia z nocą przypada 11-go kwietnia, co czyni razem 21 dni; biorąc zaś bliższe ukazanie się nowiu księżycy do wiosennego porównania dnia z nocą, to nów księżycy przypada na dzień 12-go marca, zatem tylko 9 dni. Dlatego dzień 12 marca stanowi pierwszy dzień Pierwszego miesiąca Nisan, Żydowskiego czasu. Nasz Pan był ukrzyżowany 14-go dnia pierwszego miesiąca, który to dzień tego roku przypada na 26-go marca. Ale Pamiątka Wieczery na obchodzenie Jego śmierci była ustanowiona wieczór poprzedni i dlatego my według naszego poprzedniego zwyczaju, polecamy, aby wszyscy w jedności serca i umysłu, łącznie obchodzili śmierć wielkiego Zbawiciela w czwartek wieczór, dnia 25-go, po godzinie 6-ej wieczorem. Nawet wtedy, nie wszyscy będziemy mogli obchodzić w tej samej godzinie, z powodu różnicy czasu; ale obchodzenie będzie bardzo bliskie tej samej godziny po całym świecie. Myśl tej ogólnej społeczności doda do radości i solenności przy tej okazji. Polecamy, aby wszyscy, którzy miłują Pana i są w pełni poświęceni do czynienia Jego woli aż do śmierci, by połączyli się w tem obchodzeniu, które ma tak wiele znaczenia dla nas wszystkich.

Popierwsze, przypomina wszystkim nam naszego drogiego Zbawiciela ofiarę złożoną na korzyść swego kościoła i na korzyść wszystkich rodzajów ziemi. Podrugie, przypomina nam, żeśmy ślubowali Panu, by postępować Jego śladem, by cierpieć z Nim, by pić z Jego kielicha, aby być ochrzczeni z Nim w Jego śmierć. Naturalnie, że łamanie chleba i picie z kielicha, pamiątkowo, jest daleko mniej ważnem, niż nasze uczestniczenie w rzeczywistości, której one są tylko figurą. My musimy w naszych myślach i sercach ucztować na złamanem ciele Jezusa i oceniać przez wiarę, że my uczestniczymy, popierwsze, w przypisaniu usprawiedliwienia naszego ciała przez Niego i że przez Niego przychodzi cała nasza nadzieja przyszłego życia.

Podrugie, jak jest przedstawione przez Jego kielich, my musimy uczestniczyć w Jego smutku, być uczestnikami cierpienia Chrystusowego, dopełniać to, co jest za nami z Jego ucisków, w postępowaniu wiernie Jego śladami aż do śmierci. Kielich, który ojciec przygotował dla Mistrza On pił z niego. I przez łaskę Bożą jesteśmy uprzywilejowani, by uczestniczyć w Jego kielichu; bo jeśli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy. Ale jeśli unikamy cierpienia Chrystusowych i nie dbamy, by stać się żyjącymi ofiarami z Nim, to przeto sami miniemy się z chwalebniemi przywilejami Jego królestwa.

W. T. 4756

ABRAHAM POWOŁANY OD BOGA

— 1 Moj. 12:1-9 —

"I będąc błogosławił i uwielbił imię twoje i będziesz błogosławieństwem."

ABRAM otrzymał swe specjalne powołanie około 4-go stulecia po potopie. Trzej synowie Noego stali się, jakby to można powiedzieć, korzeniami różnych gałęzi rasy ludzkiej — rozchodząc się w różnych kierunkach. Innemi słowy: "Świat został zaludniony w trzech różnych liniach przez synów Noego; Sema, z któ-

rego wywodzą się Żydzi i inne Semickie rasy; Hama, przodka rasy czarnej; i Jafeta, między którego potomkami są europejskie narody. Do tych trzech rozbiegłe rasy i języki ludzkie zdążają jak promienie światła do swych źródeł."

Cztery stulecia bezwątpienia spowodowały wiele w

drodże zaludnienia najbliższej okolicy, która nazywana jest "kolebką rodzaju ludzkiego" w okolicy Babilonii. Podczas tych czterech stuleci staczająca się wdół tendencja naszej upadłej rasy była znowu zamanifestowana; bo pomimo, iż Noe był oczywiście człowiekiem z wiarą w Boga, i jego synowie i żcny ich zachowane w korabiu z nim, byli bezwątpienia mocno wierzącymi w Boga Jehowę — o czym ich doświadczenia świadczą o Jego wielkości i mądrości — to jednak, w stosunkowo krótkim czasie ich potomstwo, nie mające wiary w Boga i w Jego obietnice, iż więcej potopu nigdy nie będzie, przedsięwzięło budowę Wieży Babel, jako protekcję, nie rozumiejąc oczywiście szaleństwa próby w kierunku oszukania Jehowy.

Wtedy jedność rasy, działając na szkodę, została skutecznie złamana przez Pana przez pomieszanie im języków. W jaki sposób Pan dokonał podziału języków nie jest wyjaśnione, a nawet takie wyjaśnienie jest niepotrzebne. Faktem jest, że język jest podzielony nietylko na główne części, ale i na mniejsze dialekty, pomimo faktu, że tak jak cały rodzaj był pierwotnie jeden, język z początku podobnie miał być też jeden. To pomieszanie języków skłoniło ludzi do podziału i rozrzucenia ich w różnych związkach i pokoleniach do każdego zakątka świata. Zaś zmiany warunków w temperaturze, i zwyczaje życia itp. miały bezwątpienia dużo do czynienia z wieloma rodzajami typów, jakie widzimy dzisiaj pomiędzy ludźmi — a te zmiany rasowe przychodziły stopniowo podczas ubiegłych 4,000 lat.

Abraham, i tak dalece, jak widzimy z Pisma Św., ojciec jego i wszyscy bracia jego, utrzymywali w znacznym stopniu wiarę w Jehowę; a w harmonii z tem cieszyli się Boskimi łaskami podobnymi do tych, które były czynne i sprowadziły błogosławieństwo Noemu. Ale podczas tych czterech stuleci; tak dalece jak zapiski wykazują, świat wogóle stał się bałwochwalczym i moralnie korupcyjnym.

Podczas całych tych czterech stuleci ewangelja nie była nauczana, ponieważ wtedy jej nie było, nie było upoważnionej wesołej nowiny do ogłaszania. Nie było wtedy również żadnego straszenia ludzi wiecznymi mękami, ponieważ taka rzecz nie jest prawdą. Świat naturalnie szedł dalej obierając swą własną drogę, która, jak widzieliśmy, jest drogą wiodącą w przepaść. Możemy bezpiecznie powiedzieć, że jednostka może przez pewien czas wstrzymać się od upadku moralnego, lub nawet postąpić kilka stopni wyżej do lepszego stanu umysłowego, moralnego i fizycznego, a jednak nie możemy mniemać, z tego, co wiemy o rodzaju ludzkim i o skłonnościach grzechu, sprawujących swe dzieło w jego członkach, ażeby jakakolwiek liczba zrobiła postęp; przeciwnie, doświadczenie udowadnia, że tendencje ze strony wszystkich są ustawicznie w staczającym się kierunku pod względem sił moralnych. Obserwacja zapisków Pisma Św. jak również i życia, uczy nas, że jakiegokolwiek osobliwe i rozległe podniesienie naszego rodzaju lub jego członków może nastąpić jedynie przez moc z góry — moc z poza rodzaju ludzkiego. A taka moc Boża działa głównie przez umysł i jest ona związana ogólnie przez Boskie obietnice, które jak Apostoł mówi, pochodzą z Boga, aby sprawiły w nas "chcenie i czyny przyjemne Bogu."

Tutaj znajdujemy Abrahama, najmłodszego syna Tarego, żyjącego ze swym ojcem i ze swym bratem Nahorem. Jego starszy brat Haran pochodził z tej samej grupy rodzinnej, a po jego oraz jego żony śmierci, pozostało dwoje dzieci — Lot i Sara. Było to w tym czasie i w niewyjaśniony dla nas sposób, gdy Pan okazał Abrahamowi swą łaskę, powołując go, aby się odłączył; aby opuścił swój kraj i dom swojego ojca, a czyniąc to, aby się spodziewał zwiększonych objawów Boskiej łaski i błogosławieństwa. Oczywiście to powołanie, chociaż dane przed śmiercią jego ojca Tarego, było zrozumiane przez Abrahama, że było przygotowawczem napomnieniem, ażeby on mógł odpowiedzieć, i on odpowiedział natychmiast po śmierci swego ojca. W międzyczasie dosięgnął wieku 70 lat, pojął Sarę za żonę i miał znaczne posiadłości w zakresie stad i trzód, ze znacznym orszakiem sług i pomocników potrzebnych do opieki nad niemi. Abraham był, jak w kraju tym nazywają Szejkiem, (Sheik) a zmiana mieszkania w odpowiedzi na Pańskie powołanie miała wielkie znaczenie w drodze złamania ustalonych zwyczajów, rozdzielenia węzłów rodzinnych i t. d. Jak wielki musiał być jego namiot, możemy sądzić z faktu, że nieco później (1 Moj. 14:14) liczba jego wywiczonych sług, zrodzonych w domu swym była 318, a obejmując całe domostwo liczyła najmniej 1,000 osób. W ten sposób Abraham był pewnego rodzaju królem stosownie do warunków tego czasu; panem feudalnym, albo baronem według późniejszych warunków i zwyczajów w Wielkiej Brytanji; Szejkiem, Ojcem lub władcą według jego własnego czasu i kraju.

Nie wiele zdaje się otrzyma właściwą myśl co do powołania Abrahama; on nie był powołany do uniknięcia piekła i wiecznych męk, ani też nie był powołany, aby poszedł do nieba. On był powołany, aby opuścił Chaldeję i szedł gdziekolwiek Pan w swej opatrności może mu wskazać. Tare, ojciec jego, nie był powołany, ani też Nahor starszy brat jego. Sara, która została jego żoną, rozumie się, miała udział w jego powołaniu, a pomimo tego, że on wziął ze sobą swego bratanka Lota, ten ostatni nie był włączony w powołanie i w następujące obietnice i przymierze płączone z niem. Ono nie zawierało niesprawiedliwości ze strony Boga. Bóg ma wielki i wspaniały plan dla zbawienia człowieka, który zamierzył, aby w większości działał przez ludzkie narzędzia, a to było w jego własnym interesie, a nie kogo innego, kogo z upadłego rodzaju on wybierze, aby użyć za swego sługę, jako przewodnik dla tych proponowanych błogosławieństw — charakter o którym będzie jaśniej opisane w następujących lekcjach.

W okresie pięciu lat pomiędzy czasem pierwszego powołania Abrahama przez Boga, a czasem kiedy on wyruszył do Chanaan po śmierci jego ojca, była obfita sposobność do powątpiewania i bojaźni do wykonania swej pracy w sercu, i do przeszkodzenia jego posłuszeństwu. Niewątpliwie on rozmyślał o całym przedmiocie z uwagą; a z tego co wiemy o jego ogólnym charakterze, musimy przyjąć, że on o przedmiocie zadecydował szybko — jego zaufanie do Pana było tak wielkie, że nie mógł wątpić w mądrość postępowania za takim kierunkiem. Atoli czas musiał nadejść, kiedy było koniecznem, aby powiadomić swych przyjaciół i krewnych o jego odejściu i o jego powołaniu od Boga. Słusznie możemy się domyślać,

że stawiali mu opozycję, ich brak wiary w ten przedmiot i jak starali się mu odradzać od odejścia, mówiąc mu, że sam siebie, oraz że jego szanse, aby się stać wielkim, były daleko większe w domu, niż w jego proponowanej emigracji. Niewątpliwie oni sztydziłi sobie z niego i z powołania, o którym wyraźnie nie miał powiedziane dokąd iść miał; bo mamy zapewnienie Apostoła, że usłuchał Boga, "nie wiedząc dokąd idzie!" — Żyd. 11:8.

Powołanie Abrahama bardzo odpowiada powołaniu wybranego kościoła. My też nie jesteśmy powołani do uniknięcia wiecznych mąk. Ani też z początku nie zajmujemy prowadzenia Boskiej Opatrzności, ale mamy naśladować, i mamy być prowadzeni i nauczani od Boga dzień po dniu. Nasi przyjaciele także są w Babilonie, w zamieszaniu, i oni podobnie jak przyjaciele Abrahama będą starali się odradzać nam od pokładania zupełnego zaufania w Boskie obietnice — oni będą perswadować nam o nierozsądku opuszczania Babilonu, o jego przyjemnościach; oni zapewniają nas, że nasze sposobności sławy i t. d. będą dobitnie zmniejszone przez drogę posłuszeństwa, którą obierzemy. Atoli my, podobnie, jak Abraham, idziemy naprzód, biorąc ze sobą wszelkie nasze posiadłości, wielkie lub małe — nic nie powinno pozostać w Babilonie co jest skarbem, co by pociągało nasze serca tam znowu. Wszystkie rzeczy muszą być wzięte z nami, i to nietylko nasze życie i talenty, ale i nasz wpływ na innych, wszystko musi się policzyć — każda rzecz — w harmonji z Boskimi obietnicami.

Pańska obietnica dla jego wybranego kościoła, obmyślonego Izraela i dzieci Abrahama, jest bardzo podobna do obietnicy uczynionej Abrahamowi, jak zanotowano w tej lekcji. Do nas Pan mówi: "wy jesteście . . . królewskiem kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym"; a jednak te obietnice należą w tak wielkim stopniu do przyszłości, że tylko przez ćwiczenie wiary podobnie, jak Abraham, jest możliwym dla nas ocenienie sytuacji i radości i zastosowanie się do przywilejów tego stanowiska.

Do nas, którzy jesteśmy przyłączeni do Chrystusa odnoszą się specjalne słowa Ojca: "I będąc błogosławił i uwielbił imię twoje, i będziesz błogosławieństwem." Wypełnianie już się rozpoczęło w naszych sercach, ale to jeszcze nie koniec, nie zupełność, nie ostateczne znaczenie obietnicy; albowiem w przyszłości ten święty naród (ciało Chrystusa, kościół) będzie zaiste wielkim, kiedy zostanie napełniony błogosławieństwami i mocą jako Boskie uwielbione Królestwo. Rozumiemy także, iż jest naszym błogosławionym przywilejem zezwolić na przyświecanie światła na innych, które Pan przez ducha swego łaskawie zaświecił w naszych sercach, mimo to, czas na obdarzenie nas wielkimi błogosławieństwami należy do przyszłości — należy do okresu, o który się modlimy: "Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi." Rozumiejąc, że chociaż nasze imię może być odrzucone jako złe, i hańby złożone na Głowę, ciała mogą spaść także i na nas, jego członków, mimo to, czas szybko się zbliża kiedy imię Chrystusa będzie zacne na całej ziemi, a to będąc imieniem naszego Oblubieńca będzie zarazem naszym imieniem, jako jego oblubienicy i współ-dziedziców królestwa. Spoglądamy z radością do czasu kiedy naród święty, obecnie tak mylnie zrozumiany i uważany za szczególny lud, będzie wynagradzał biedny, ślepy, oszukany przez szatana, świat i nominalny kościół, za

wszelkie zło wyrządzone Chrystusowi, głowie i ciału, przez błogosławienie ich, oddając dobrem za złe w najwyższym stopniu — nauczając i podnosząc wszystkich, którzy powrócą do łaski Bożej.

Jest to także prawdą o duchowem nasieniu Abrahama, że Pan broni ich sprawy, i ci, którzy trapią lub szkodzą im, figuralnie szkodzą żrenicy oka Pańskiego, podczas gdy ci, którzy błogosławią im, są pewni nagrody. "Ktobykolwiek podał kubek zimnej wody jednemu z najmniejszych uczni Chrystusowych, otrzyma ewentualnie wielką nagrodę za grzeczność — jeśli nie w tym, to w przyszłym życiu. — Mat. 10:42, Zach. 2:8.

Doświadczenie Abrahama jest zapisane, jako dowód jego wiary. Byłoby dla niego próżnem, gdyby miał wielką wiarę w Pana, a gdyby mówił, Pan zdolny jest błogosławić mi i używać imię w Chaldeei, Babilonie, tak, jak jakimkolwiek innym miejscu; a to czego on szuka, jest poznanie mej wiary, którą może tak dobrze widzieć że ją i tu mam. Niektórzy, którzy uważają się za duchowego Izraela, zdają się myśleć w tym kierunku, ale oni robią wielki błąd. Prawdą jest, że Pan patrzy na serce, oraz, że jest to nasza wiara, a nie nasze niedoskonałe czyny, które polecają nas Jemu, ale On zapewnia nas, że jeśli mamy wiarę, to ona szybko okaże się w czynach, a jeśli mamy wiarę i zaniedbujemy postępować w harmonji z nią do stopnia naszych zdolności, to wiara zamrze. Doskonałe czyny nie są wymagane od nas, ponieważ jesteśmy niedoskonali przez upadek; ale każdy, kto zatrzyma usprawiedliwioną postawę przed Panem przez wiarę, musi okazać które są w harmonji z jego wiarą do stopnia zdolności, bo wiara bez uczynków jest martwa — straciła wszelką swą żywotność, wszelką leczącą moc, wszelkie swe życie. Dlatego właśnie jest martwa — bezwartościowa. Jak. 2:17.

Usprawiedliwienie jest darem, "nie z czynów, aby się nie chlubiło żadne ciało" — jest darem Bożym przez Chrystusa opartym na okupie. Ale ono jest policzone dla celu dozwolenia na dojście do uświęcenia — do samoofiary, a takie rezultaty lub czyny muszą prowadzić naprzód, lub okazać żeśmy wzięli "łaskę Bożą nadaremnie." — Efz. 2:9; a Kor. 6:1.

Później, kiedy Abraham w ten sposób udowodnił swą wiarę przez swe posłuszeństwo, Pan objawił mu swe zamiary bardziej szczegółowo, niż z początku, mówiąc: "Nasieniu twemu dam tę ziemię." Ta obietnica musiała się wydawać całkiem nieprawdopodobna w tym czasie, bo ziemia była już zaludniona silnymi narodami, których potomstwo niewątpliwie wielce się rozmnożyło, podczas gdy Abraham, przeciwnie, dotąd nie miał jeszcze dziecka. W myśli Abrahama było miejsce na powątpiewanie, ale było także miejsce i na wiarę. Jego wiara przyjęła obietnice, a te on potwierdził przez pobudowanie tam ołtarza, na którym, jak przypuszczamy, złożył ofiarę Panu, obrażając wielką ofiarę Chrystusa, przez skuteczność której wszystkie Boskie obietnice będą wypełnione. Zauważmy dokładnie, że specjalną obietnicą Bożą dana Abrahamowi nie uznawała Lota i jego rodziny, nie uznawała tysięcy lub więcej osób Abrahamowego domostwa. Jest właściwym, aby zwrócić szczególną uwagę na przedmioty pod rozważą o bardzo mylnych pojęciach o Boskiem wybieraniu, które zdobyły przystęp do prawie wszystkich umysłów, a które skoniczności trzeba odrzucić, aby wła-

ściwie zrozumieć Boski Plan Wieków. Wszyscy niewybrani byli "Pominięci" i nie byli włączeni w Abrahamowe powołanie i wybranie, ani też nie byli skazani na wieczne męki; ale, podobnie jak niewybrani tego wieku Ewangelji, muszą czekać na Boskie błogosławieństwa aż nasienie Abrahama zacznie błogosławić świat w czasie Tysiąclecia.

Nie znajdujemy żadnej sugestji w tej obietnicy, że Abraham miał opowiadać Ewangelję dla kogoś z tysiąca jego sług i pasterzy, ani też, że ktoś z nich był w jakimś niebezpieczeństwie, wiecznych mąk spowodu gdyby takie poselstwo nie było dane Abrahamowi. Faktem jest, że zapłata za grzech jest śmierć — włączając próby, słabości i cierpienia teraźniejszego życia właściwe do procesu umierania. Cały świat był w niebezpieczeństwie tej kary — więcej, niż to, niebezpieczeństwo przyszłości minęło, bo oni już byli w śmierci — umierając pod pierwszym wyrokiem wydanym na ojca Adama, a odziedziczonym przez całe jego potomstwo. — Rzym. 5:12.

Przeto cały rodzaj ludzki, włączając Abrahama i Lota

i sługi i wszystkie rodziny na ziemi, szły do wielkiego więzienia — śmierci. Żaden sposób uniknięcia tego nie był jeszcze ustanowiony przez Wszechmocnego na żadnych umowach lub warunkach, i dlatego wtedy nie było Ewangelji do głoszenia; wtedy, także, chociaż Pan następnie dał poznać Abrahamowi, że błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi przyjdzie we właściwym czasie przez jego nasienie — Chrystusa — to jednak proklamacja tej Ewangelji, czyli wesołej nowiny zmartwychwstania o podniesieniu ze śmierci przez zasługi wielkiej ofiary pojednania — nie mogła być uczyniona, nie mogła być uznana przez Boga aż najpierw nasz Pan Jezus złożył cenę okupu ze swego własnego życia, kupując cały świat ludzkości z prawem we właściwym czasie do wzbudzenia tych, którzy przyjdą do zupełnej zgody z Boskim prawem. Jest przeto właściwie, jak Pismo mówi nam wyraźnie, że to wielkie wybawienie od śmierci "wzięło początek opowiadania przez samego Pana, a od tych, którzy go słyszeli, nam jest potwierdzone." — Żyd. 2:2.

W. T. 2846

PRZEZ WIELE UCISKÓW WCHODZICIE DO KRÓLESTWA

— Dz. Ap. 14:1-28 —

Złoty Tekst: "Wszyscy bowiem bogowie narodów

MIMO powodzenia, jakie służyło posłannictwu w Antyochji Pisydejskiej, to jednak duch przeciwny powstał w Żydach, którzy podburzyli nabożne i szanowane niewiasty (nawrócone z Greków na żydowską religję). Działali oni na ich uprzedzenia, przez rzucanie oszczerstw na apostołów i ich pracę. Zaś niewiasty te, znów wywierały wpływ na przełożonych miasta, aż w ostateczności misjonarze zostali wydalen. Następnym ich przystankiem był w Likani, około siedmdziesiąt pięć mil na południowy wschód. Tu znowu oni ogłosili w pierw w synagodze do Żydów i wielkiej rzeszy, jak z Żydów tak i z Greków, (nawróconych z Żydów), czyli do wszystkich wierzących. Niewierzący żydowie wywierali zły wpływ na pogańską ludność przez rzucanie potwarzy na apostołów, jednakowoż apostołowie pozostali tam "dłuższy czas", może kilka miesięcy, gdyż tam było wielu nawróconych, którzy potrzebowali pouczenia i dlatego, że było to dogodne pole do pracy pod każdym względem. Ale w ostateczności, przełożeni żydowskiej synagogi i poganie, na których oni wpłynęli, uknuli spisek na ukamionowanie apostołów, dowodząc im "błuznierstwa". Dowiedziawszy się o tem apostołowie, postąpili według Pańskiego rozkazu zapisanego u Mat. 10:23; uszli przed prześladowaniem. Następnym ich przystankiem był w Listrze, dwadzieścia mil dalej na południowy-wschód.

Ludzka natura pozostaje ta sama. Przecież to był Boski sprzymierzony lud — zaiste, i przełożony synagogi, który sprzeciwił się Ewangelji i znieważył jej sług jedynie za to, że starali się, by czynić im dobro — tak przez cały wiek wyznający słudzy Boga byli prześladowani przez swoich braci! I tak jest dzisiaj. Oszczerstwa, opaczne przedstawiania, nie przychodzą od politykierów i świata, ale od wyznających naśladowców Pańskich, niektórzy z nich o wielkim wpływie. Jest prawdą i to, że i tu są "niebezpieczeństwa wśród fałszywych braci" i ducha Judasza można się spodziewać teraz, tak samo jak

sa bałwanami; ale Pan niebios uczynił." — Ps. 96:5.

i wtedy. Jak mamy przyjmować te rzeczy? Jeśli one zniechęcą nas albo odwrócą nas na stronę w bojaźni, to byłoby dowodem, że nie jesteśmy godni przywileju i zaszczytów królestwa, które będą udzielone tylko tym, którzy dojdą do tego przez Pańską łaskę, staną się "więcej niż zwycięzcami"; do tych, którzy dobrowolnie, z radością przyjmą znieważania ich dobroci, ich dobrego imienia, ziemskiej reputacji, itp. raczej niż dać dowód niełojalności Panu i jego braciom. Ani też nie możemy oddawać pośmiewiska za pośmiewisko, ani obmowy za obmowę. Musimy przyjąć zniewagę cierpliwie.

NIE SYNAGOGA — LECZ CUD

Listra była stołecznym miastem tak zwanego Wolflandu. Lud tego miasta był mniej cywilizowany aniżeli inne przez apostołów odwiedzone miejscowości. Widocznie tam było mało żydów, a może żadnych i nie było synagogi. Kazania dla ludu odbywały się na rynku.

Gdy Św. Paweł wygłaszał kazanie, zauważył w pośród swoich słuchaczy człowieka chromego od urodzenia, a zwracając szczególniejszą uwagę, spostrzegł, że ów człowiek posiada wiarę w osiągnięcie uleczenia, a przeto apostoł rzekł mu: "Stań prosto na nogi twoje." Stał się cud i zadziwił się lud. W tem zdumieniu ci ludzie zaczęli rozmawiać do siebie, że są to bogowie, w ludzkiej postaci, lecz już nie w greckim języku, ale w likańskim, którego misjonarze nie rozumieli. Po dokonanych cudach apostołowie widocznie udali się do swoich własnych miejsc zamieszkania, i wielce się zdziwili, kiedy wkrótce potem zgromadził się lud, by złożyć im ofiary, nazywając Barnabasza Jowiszem, a Pawła Merkurjuszem. Lud miał pewne tradycje odnośnie bogów przychodzących na ziemię jako ludzie, i te tradycje niewątpliwie skierowały ich do tak znamienitego traktowania ich misyjnej pracy.

Jedno z tych opowiadań opiewało, że Jowisz i Merkurjusz pewnego razu nawiedzili okolice Lakaoni. Lecz lud

uznał ich za włóczęgów i odmówił im przyjęcia, wyśmiał i zlekceważył ich. Ale w ostateczności dwaj włóścianie przyjęli ich do swojej chaty z gościnnością. Za co bogowie przeistoczyli ich chatę wspaniałą świątynię, w której oni zostali postanowieni przełęczonymi kaznodziejami ziemskimi, podczas gdy ich sąsiedzi zostali pochłonięci w potopie. Statua Jowisza stała przed bramą miasta Listry i było przypuszczenie, że takie opowiadanie było powtarzane rok rocznie tym ludziom. Dlatego myśleli o Pawle i Barnabasz, jako najpóźniejszej manifestacji tych samych bogów, którym momentalnie zdecydowali się według nadarzającej się sposobności, okazać szacunek i gościnność.

I tu teraz przyszło pokuszenie na ewangelistów — takie pokuszenia, jak w jednej formie tak i w drugiej mogą przyjść na wszystkich, którzy są zajęci w sprawowaniu pracy chrześcijańskiej. Mieli do wyboru albo przyjąć hołd od ludu, a potem jako bogowie, starać się ich pouczyć o Chrystusie, jako o prawdziwym Synu Bożym, który przyszedł z nieba, i który umarł na odkupienie świata, itd., albo, czy też natychmiast zaprzestać działalność swoją? Takie pokuszenia są bardzo silne u wielu: "Czyńmy zło aby dobro mogło nastąpić." Podobne pokuszenia mogą być nasuwane i w obecnym czasie. Kaznodzieja może żeglować pod fałszywymi kolorami, pod denominacyjnym mianem, które spaczyło jego serce i które on przedstawia opacznie. Możebnie, że on stara się w ten sposób czynić przysługę Bogu i rozpowszechniać prawdę, ale czy to mądrze? Czy byłoby przyjemnem Bogu, abyśmy czynili zło, przez to samo aby dobro mogło nastąpić? Uważamy, że nie. Prawda może być przedstawiana uprzejmie, sympatycznie i harmonijnie jak tylko jest możliwe, lecz ona nigdy nie może bojować dobrego boju pod pokrywką hipokryzji.

Ta sama zasada stosuje się w wielu innych wypadkach; człowiek w interesie może stawiać swoje światło pod korzec dla dobra swego własnego interesu, wmawiając w siebie, że pieniądź osiągnięty użyje na rozpowszechnianie prawdy. Lecz czy taki postępek byłby przyjemny Panu? Uważamy, że nie. Niektórzy w nieświadomości albo z pogardą dla prawdy zatrzymują towarzyskie stanowiska i wmawiają w siebie, że gdy piastują podobne urzędy to tem samem są więcej wyposażeni sposobnościami, i to nawet przychylnemi Panu, braciom i prawdzie, że to niby nic nie przeszkadza im w zawodzie o których się ubiegają. Naszem zdaniem jest to, że tacy, przez taki kierunek nie są godni stanowiska w "maluczkiem stadku" zwycięzców. Zasada ta ma szerokie zastosowanie i jest podstawą dla każdego z Pańskiego ludu aby widział i ustalił jasno swój sąd, aby mógł strzedz samego siebie stosownie.

UCZCIWOŚĆ NAGRODZONA KAMIENIAMI

Owi misjonarze wpadli między lud, odradzając im złożenia ofiary i zapewniali ich, że oni byli zwyczajnymi ludźmi jak i inni. Poinformowali oni lud, że ich istna misja była w tym celu, by ich odwrócić od takiej nieświadomej działalności i przesądu, by wskazać im prawdziwego Boga, jego prawdziwy charakter i oddawanie mu właściwej czci. Mówiąc im, "My przynosimy wam dobre nowiny, abyście się odwrócili od tych niedorzeczności do żyjącego Boga, który uczynił niebo i ziemię i mo-

rze i wszystko co w nich jest." Mądrość z góry strzegła ich, wiedząc, że to byłoby zbyt cennym by przytaczać coś ze Starego Testamentu dla tego ludu, który nie miał znajomości tychże Pism. Wykładali oni dlatego, to co lud mógł zrozumieć i ocenić, i w ten sposób wystawili wspaniały przykład dla wszystkich, którzy będą kiedykolwiek przemawiać jako posłańcy Pana. Wiele kazań jest mędrkowaniem, których słuchający nie mogą pojąć.

Zwrócili oni im uwagę na Boga, który uczynił niebo i ziemię i morze, i wszystko co w nich jest. Wyjaśnili im, że chociaż ten wielki Bóg był zainteresowany w swoich stworzeniach zawsze, to jednak on dotąd dozwala wszystkim narodom na postępowanie własnymi drogami nieoświeconymi, nieograniczonymi. Mimo to, dał On im pewne świadectwa swojej nieustającej opieki, jak słoneczne przyświecanie i deszcz, z owocnością ziemi i jej pory, tym sposobem zaopatrzył ludzkość w pożywienie i okazję dla radowania się i ocenienia życia.

Tylko urywek z wykładu podajemy. Możemy przypuszczać że apostołowie tu, jak i gdzieindziej postępowali tak by wyjaśnić ówczesnego czasu o tej nieświadomości przeszłej, na którą Bóg tylko skinął ręką, albo, że wcale nie zwracał uwagi, a teraz się kończy; że nowa faza albo zwrot w jego wielkim Boskim planie nastąpił. I teraz wszyscy ludzie wszędzie są napominani, by pokutowali, by odwrócili się od grzechu, by usiłowali przyjść bliżej do Boga w poszanowaniu i posłuszeństwie, z nadzieją żywota wiecznego w nim postanowionego. Niewątpliwie on objaśnił, że fundamentem tych nadziei, i tych rozporządzeń do pokutowania były położone w wielkim fakcie, że Bóg dał swego Syna aby był Odkupicielem człowieka i stopniowo człowieka Uszczęśliwicielem. Niewątpliwie on wyjaśnił im, że każdy wysiłek w stronę sprawiedliwości i prawdy i pobożności będzie miał swoją nagrodę, gdy każdy dobrowolny grzech będzie miał niezawodnie, w pewnym czasie, swoje ukaranie, czy to w obecnym lub też w przyszłym wieku. Niewątpliwie on także wykazał ludowi, że Boskie powołanie w obecnym czasie jest zamierzone tylko do wywołania z świata "maluczkiego stadka" świętych naśladowców Jezusa by byli jego oblubienicą w królestwie.

Jakkolwiek by nie było, to jednak jest możebnem, że po kilku dniach czasu przybyli niektórzy inni Żydowie do Listry, gorliwi jak i Paweł z Tarsus był sam, by sprzeciwić się posłannictwu odnośnie Nazarejstwa. Zaćmili lud, który jednego dnia był gotowy do składania ofiar Św. Pawłowi jako bogu, a wkrótce potem, pod zazdrośnemi oszczerstwami zburzonymi przez przeciwnika, ukamionowali go i wywlekli za miasto i pozostawili go tam na pożarcie bestjom i ptactwu. Lecz widocznie niektórzy uczniowie byli tam, bo jak czytamy: "Lecz gdy go uczniowie obścąpili, wstawszy, wszedł do miasta, a nazajutrz odszedł z Barnabaszem do Derby." Taki człowiek z takim duchem był konieczną siłą gdziekolwiek się udał: siłą dla dobra, jak kiedyś był siłą dla zła, albowiem teraz duch, który dodawał mu energii był poświęconym, świętym. Tam jest lekcja i przykład tu dla wszystkich nas, których nie możemy przeoczyć. On mądrze zdecydował, że byłoby nierozsądnem prowadzić dalej publiczną pracę w Listrze, przynajmniej tak długo, jak publiczność była tak podburzoną. Gdyby tego nie uczynił to by tylko sprowadził niepotrzebne prześladowanie na ucni,

którzy byli początkującymi w wierze, i możebnie nie byliby w stanie tego wytrzymać.

DO DERBY POTEM DO DOMU

Widocznie Boska moc jakąś nadprzyrodzoną siłą była udzielona Apostołowi, inaczej on nijak by nie mógł tak prędko przyjść do zdrowia po ukamionowaniu. Wyjaśnienie jest następujące; po pierwsze: Św. Paweł posiadał niezwykłą wolę, która ośwładnęła jego ciałem do tego stopnia, że uczyniła je posłuszne w służbie; po drugie, że Boskie współdziałanie dopomagało mu by tak czynił. I czy w pewnym znaczeniu nie dzieje się tak i z nami? Iżali nasza wiara, odwaga, gorliwość i postanowienie nie wywierają wielce wpływu na naszą zdolność by wytrzymać i przetrzymać próby i trudności życiowe? I czy Pańska łaska nie będzie wystarczającą dla nas? I czy On dozwoli lub nie dozwoli abyśmy byli uderzeni literalnymi kamieniami lub też symbolicznymi strzałami, gorzkimi słowy, czy nie jest On zdolny dopomóc nam, abyśmy nie byli pochłonięci?

Oczywiście kazania w Derby okazały się skuteczne bo uczyniły wielu uczni. Potem apostołowie zwrócili swoje twarze do domu — w stronę Antyochji, do zgromadzenia, które ich wysłało jako swoich przedstawicieli. Starali się nie tylko by powrócić, ale z odwagą powracali tą samą drogą jaką poszli, przez co mieli oni sposobność spotkać się z uczniami w różnych miejscach by ich wzmocnić i zachęcić na dobrej drodze "Wąskiej Drodze". Ani

też nie zwodzili ich z żadnych swych kazań. Nie powiedzieli oni wierzącym, że wkrótce będzie się im powodzić w kupiectwie zainteresowanym przez stanie się uczniami Onego Ukrzyżowanego. Nie powiedzieli oni im, że znajdą przejście na drodze chrześcijańskiej do towarzyskiego otoczenia bogatych i wykształconych. Ale przeciwnie, bo ich posłannictwo było w harmonii z naszego Pana słowy: "Na świecie ucisk mieć będziecie . . . Tomci wam powiedzieli, abyście we mnie pokój mieli." (Jan 16:35) Znowu, "Nie dziwujcie się, bracia moi jeżeli was świat nienawidzi;" (1 Jan 3:13) "Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla mnie."—Mat. 5:11.

Tak więc czytamy, że gdy oni podróżowali "utwierdzając dusze uczniów i napominając, aby trwali w wierze i mówiąc: "Ze przez wiele ucisków musimy wniknąć do królestwa Bożego" — że takie jest Boskie zrządzenie dla udoskonalenia naszych charakterów i dla naszego wypróbowania wierności do stosownego współdziałania z naszym Panem. Nie zapominajmy, drodzy bracia i siostry, że obecny zły świat (wiek) jeszcze się w zupełności nie skończył, że Szatan jest jeszcze jego księciem, i że ucisnienia mają jeszcze miejsce, za które można nabyć stanowisko na tronie! Spodziewając się tego, prześladowanie nie zawiedzie nas, gdy je przyjmiemy. To co spotkało naszego Pana, tak i my możemy się spodziewać, że "Człowiekowi nieprzyjaciółmi będą domownicy jego"— nasz własny lud, nasz własny naród. W. T. 4368

PRZERAŻAJĄCY NIEDOSTATEK W CODZIENNYM ŻYCIU

"Ocućcież się ku sprawiedliwości, a nie grzeszcie; albowiem niektórzy nie mają znajomości Bożej; ku zawstyżeniu waszemu mówię." — 1 Kor. 15:34

NAPOMNIENIE to, jak i wszystkie Apostolskie pisma, nie jest napisane do grzeszników świata, ale do Chrześcijan. Jeślibyśmy tłumaczyli ten tekst dowolnie, to on brzmiałby nieco inaczej, a nawet oddałby lepiej myśl Apostoła. Jak naprzykład: "Ocućcież się ku właściwemu ocenieniu sprawiedliwości. Nie grzeszciez więcej przeciwko sprawiedliwości w waszym życiu, jako ci, którzy nie mają znajomości Bożej odnośnie sprawiedliwości i zasadniczych praw. Lecz wy wstydzcie się tego."

My, którzy znajdujemy się w szkole Chrystusowej, uznajemy, że Pan naucza nas i przygotowuje nas do wielkiej pracy w przyszłości. Praca kościoła przyszłego wieku, według Biblii, ma być królewska, kapłańska i sędziowska, ma ona być Boską reprezentacją ~~Mojżeszowego~~ ^{Miejscu} Królestwa. Jako królowie, będą oni uczestniczyć z naszym Panem Jezusem w rządzeniu światem. Jako kapłani, będą oni uczestniczyć w pracy leczenia, pouczania i sympatyzowania ze światem. Jako sędziowie, będą oni zarządzać sprawiedliwością, będą karać albo nagradzać ludzką, podczas tysiąca lat królowania ~~Mojżeszowego~~ ^{Miejscu}. Przeto jest właściwem, że ktokolwiek ma nadzieję należenia do tych królów, kapłanów i sędziów, by obecnie okazał osiągnięte kwalifikacje serca i umysłu, które uczynią go kompetentnym do tej pracy; bo możemy być pewni, że Bóg nie upoważni żadnego, któryby nie posiadał właściwej kwalifikacji.

Dlatego bowiem powodu, Bóg powołuje swój Kościół ze świata podczas ostatnich dziewiętnastu stuleci i udzie-

la mu chwalebnych nauk od naszego Pana Jezusa i Apostołów, z Zakonu i Proroków. Wszystkie te rzeczy są ku naszemu zdobyciu tych kwalifikacyj serca i umysłu, które uczynią nas odpowiednimi do wielkiej służby, do której Bóg nas powołał.

Bóg jednak próbuje Swych dzieci według ich niedoskonałych ciał; bo On wie, że my nie możemy czynić tych rzeczy, według naszego chcenia. On postępuje z nami według ducha naszych zmysłów. Przez zmieniający wpływ Swojego Słowa, daje nam nowy zmysł, i ten nowy zmysł jest tem, który On przyjmuje do Swojej rodziny. To staje się Nowem Stworzeniem. (Rzym. 12:1,2; 2 Kor. 5:17).

Bo przyjmujemy nową wolę — wolę Bożą — zamiast naszej własnej woli i Boskie zrządzenia zamiast naszych własnych planów i zamiarów. Tym sposobem Bóg postępują z nami jako ze Swymi dziećmi, według tego nowego pokrewieństwa, do którego przychodzimy przez wiarę i posłuszeństwo; przez Chrystusa naszego Pana jesteśmy policzeni za doskonałych w obliczu Boga.

ZNAJOMOŚĆ WOLI BOŻEJ

Ale jak możemy być doskonałymi w woli podczas gdy nasze ciała są niedoskonałe? Odpowiadamy tak, jak odpowiedział Apostoł: "Albowiem chęć jest we mnie, ale wykonać to, co jest dobrego, nie znajduję." (Rzym. 7:18). Jemu nie zawsze się powiodło w podbijaniu swej woli dla sprawiedliwości. Podobnie się ma z każdym jednym, który stara się postępować śladem Jezusa. My wszyscy

o tem wiemy, że mamy czynić dobrze, lecz jak postępować należycie, to jest zadanie.

Stopniowo uczymy się, że Bóg nie będzie sądził nas według niedoskonałości naszego ciała; tak długo, jak pozostajemy wiernymi, te wady będą pokryte szatą Chrystusowej zastosowanej sprawiedliwości. Więc staramy się czynić to, co jest najlepszego, by przez to okazać Niebieskiemu Ojcu, że staramy się usilnie, by postępować należycie w każdym czynie, słowie i myśli. I odkąd On spodziewa się od każdego członka Swojej rodziny by ten posiadał doskonałą wolę. Teraz nasuwa się osobiste pytanie, jaka jest wola Boża względem nas? Wtedy staramy się pilnie dowiadywać, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała." — Rzym. 12:1,2.

Aby się dowiedzieć, która jest wola Boża, znaczy przyjść do znajomości Jego woli i okazać ją w nas samych. Jeśli jesteśmy wiernymi, to rozwijamy się w tem więcej i więcej z każdym dniem. W początku posiadamy mało znajomości, ale obrócić ją w praktykę. Czem więcej wzrastaliśmy w łaskę i w znajomość, tem lepiej zapoznawaliśmy się z wolą Bożą; i to było naszą powinnością, by tę powiększoną znajomość obrócić także w praktykę. Lecz tej znajomości woli Bożej nie dostąpiliśmy w żaden nadnaturalny sposób, ale przez badanie Biblii. — 2 Tym. 2:15.

Ktokolwiek został przyjęty do rodziny Bożej, ten oddał swoją własną wolę a natomiast przyjął wolę Bożą. Ktokolwiek nie oddał swojej własnej woli Panu, ten nie jest Jego dzieckiem. Apostoł oświadcza: "Kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest Jego." (Rzym. 8:9). Duch Chrystusowy był duchem pełnego poddania się woli Ojca; i jak my przychodzimy do tego warunku, to oddajemy naszą własną wolę, a natomiast przyjmujemy wolę Bożą. Czynimy to dlatego, iż to jest właściwy postęp dla wszystkich tych, których życzeniem jest naśladować swego Odkupiciela; i z tego powodu, że nasza własna wola dowiodła nam, że nawet niezadawalniała nas samych. Nasze myśli i nasze ciała są tak niedoskonałe, że często wprowadzały nas w trudności, kiedy wszystko czyniliśmy według naszej własnej woli. Przeto obecnie cieszymy się z tej znajomości i czynienia woli Bożej; szczególnie odkąd widzimy, że ona jest nader łaskawą wolą.

SPRAWIEDLIWOŚĆ NAJPIERW, POTEM MIŁOŚĆ

W tym czasie wolą Bożą jest, aby Jego dzieci przechodziły próby, trudności i okrzykiwania, aby te doświadczenia mogły rozwinąć w nas podobieństwo charakteru Bożego, krystalizacji charakteru, abyśmy byli odpowiednimi do użycia przez Boga we wielkiej pracy, do której On przeznaczył Pana Jezusa, byśmy tym sposobem mogli się stać współ-dziedzicami z Jezusem Chrystusem naszym Panem w tem Niebieskim Królestwie, które jest przeznaczone od Ojca dla błogosławienia wszystkich rodząjów ziemi.

Niekiedy Chrześcijański lud widzi doktrynę miłości w Biblii, ale zapomina, że w niej jest lekcja, która poprzedza tę miłość. Ta początkowa lekcja jest tą, do której przyciągamy was dzisiaj. Jest to lekcja sprawiedliwości — prawości. Nasz tekst prawdziwie brzmi: "Ocuć się ku sprawiedliwości!" Wszyscy musimy się nauczyć i rozróżnić prawość od nieprawości i praktykować to, co jest sprawiedliwe, prawe. Sprawiedliwość jest prawością.

Zakon był dany Izraelitom od Boga na Górze Synaj, który miał wykazywać, co znaczy sprawiedliwość. "Nie będziesz zabijał," mówił Zakon, bo odebranie życia drugiemu jest złem, z wyjątkiem kiedy Boski Zakon to wymagał. "Nie będziesz kradł." Bo taki występek jest złem, niesprawiedliwym. "Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu świadectwa fałszywego." Bo takie postąpienie byłoby niesprawiedliwe. — 2 Moj. 20:2-17.

Tym sposobem widzimy, że Zakon dany od Boga dzieciom Izraela miał następujące znaczenie: "Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego, z całej duszy twojej, z całej myśli twojej i mocy; a bliźniego twego, jak siebie samego." Postępujcie sprawiedliwie z bliźnim tak, jakbyście chcieli, aby bliźni wasi postępowali sprawiedliwie z wami, jest esencją Zakonu danego Zydom od Boga dla traktowania innych. — Mat. 7:12.

PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE SPRAWIEDLIWOŚCI

Czy Bóg dał ten sam Zakon kościołowi? Tak dalece, jak się to odnosi do ducha Zakonu, tak! Boski Zakon jest ponad wszystkie Jego stworzenia. Ale podczas okresu Zakonu, tam było szczególne Przymierze Zakonu, które Bóg uczynił z cielesnym Izraelem. Nikt inny nie był nigdy pod tem Przymierzem Zakonu. Żyd, któryby mógł zachować Zakon, doskonale mógłby żyć na wieki; i miałby wieczne życie do swego rozporządzenia, on mógłby mieć sposobność stania się częścią tego wielkiego pozaobrazowego Duchowego Izraela, który miał błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. To uczynił nasz Pan Jezus. Więcej, niż to, w Jego oświadczeniu o Boskim Zakonie do Duchowego Izraela. On "uwielbił Zakon i uczynił go zacnym," przez okazanie jak daleko doniosłe i obejmujące są jego wymagania.

Żadna inteligentna osoba nie będzie kwestjonować przystojnego postępowania sprawiedliwie z każdym jednym w świecie. Przedmiot ten ma wiele rozgałęzień we wszystkich sprawach codziennego naszego życia. Ta zasada sprawiedliwości wchodzi w każdą umowę, nawet najpospolitszą. Ona odnosi się nietylko do naszego postępowania w szerokim świecie, ale do każdego członka naszej własnej rodziny. Zasada sprawiedliwości musi mieć uznanie wśród nas samych, jak również i u innych. Gdyby wszyscy osiągnęli tę myśl Złotej Reguły, niezachwianie ustalonej w umyśle, i gdyby każdy ocucił się ku prawości, ku sprawiedliwości, to cały świat byłby zrewolucjonizowany.

Gdyby ta zasada sprawiedliwości była uznana i wypełniana, to człowiek nie zabijałby jeden drugiego, jak to było podczas wojny w Europie. Przeciwnie, ludzie by czynili coś lepszego, coś dobrego jeden drugiemu, tak samo, jak oni by chcieli, aby inni czynili im. Lecz człowiek nie żyje według tej miarodajni, sprawiedliwości. Ona jest całkiem lekceważona przez rządy i przez indywidualności. Ogólna wymówka gwałcenia Złotej Reguły jest, że: "To na nic by się nie przydało dla nas, gdybyśmy mieli udzielić innym tego, co byśmy spodziewali się dla nas samych, bo inni by nas wykorzystali, oni by nie spełnili swojej części, oni by się nie odwdzięczyli." Brytyjczyk powiada: Nam nie można podyktować Złotej Reguły odnośnie Niemców, bo nie wiemy, co oni by nam uczynili." Niemcy wysuwają ten sam argument.

Taki bieg postępowania nie jest bojaźnią Bożą, ale bojaźnią człowieka; to lekceważy bojaźń Bożą. Bóg powiada, że jeżeli Chrześcijanie obawiają się człowieka i narodów i co oni mogą uczynić, to są cielesnymi, żyją według ciała, są podobnymi do świata. Jak my, którzyśmy przyszedli do pokrewieństwa z Bogiem przez Pana Jezusa Chrystusa, my, którzy oddaliśmy nasze życie Jemu, powinniśmy postąpić przy takich okolicznościach? Czy mamy powiedzieć, że obawiamy się ufać tej zasadzie sprawiedliwości w naszym życiu, że nie odważymy się jej wykonać w każdym słowie, myśli i uczynku? Czy obawiamy się ufać w Bogu i być posłuszni Jemu?

Bóg przecież nie powiedział, że mamy zachowywać Złotą Regułę kiedykolwiek, gdy inni zachowują ją odnośnie nas, i lekceważyć ją kiedykolwiek gdy inni o mieszka ją zachowywać ją odnośnie nas. Lecz przeciwnie, mamy ją praktykować przy każdej okazji, nie zważając co inni czynią. Wtedy powinniśmy wiedzieć, że wszystkie rzeczy wyjdą razem dla naszego dobra, albowiem powinniśmy być według sznuru z Bogiem i z Jego zarządzeniami. On przecież ma moc skasowania we wszystkich sprawach życiowych. Jedynie co możemy uczynić, jest to, by oddać sprawiedliwość jeden drugiemu; i takie postępowanie będzie oznaczać wielkie błogosławieństwo dla naszych charakterów.

Ktokolwiek gwałci zasadę sprawiedliwości, Złotą Regułę w swoim domu, albo w Kościele Chrystusowym lub w interesie albo w społecznym pokrewieństwie, powinien, jeżeli jest Chrześcijaninem, zezaminować sprawę szczerze i z modlitwą i ocucić się ku prawości (sprawiedliwości) i nie grzeszyć. Tym sposobem gwałcenie sprawiedliwości jest grzechem; i tak dalece jak nasza znajomość sięga, jest to grzech, który góruje wszędzie. Wielu nie posiada właściwego ocenienia tego faktu. Oni nie widzą, że sprawiedliwość jest prawdziwą podstawą całego charakteru we wszystkich sprawach życiowych. Jest ona gruntem Tronu Bożego. (Psa. 89:15). Naprawdę jest praktykowana miłość względem swego współ-stworzenia lub nawet Boga, jeżeli w tym samym czasie gwałci się zasadę sprawiedliwości. Tylko po oddaniu sprawiedliwości jesteśmy wolnymi do praktykowania miłości względem innych. Potem możemy czynić tak dużo jak jesteśmy zdolni według sznuru miłości. Sprawiedliwość w pierw, a potem miłość powinna być regułą rządzenia wszystkimi naszymi postępkami wobec innych.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ LUDU BOŻEGO

Ci, którzy są dziećmi Boga, spodziewają się wkrótce być sędziami świata. Jak Apostoł powiada, "Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat?" (1 Kor. 6:2,3) Nadto, Bóg stara się teraz, by rozwinąć w naszych sercach i

życiu i w naszych charakterach, te zasady, których On pragnie. Zatem, jeżeli my nie jesteśmy sprawiedliwymi w sercach, jeżeli my nie oceniamy tej zasady sprawiedliwości i nie radujemy się z praktykowania jej, to nie będziemy odpowiedni do Królestwa. My nie powinniśmy być niesprawiedliwymi nawet dla zwierząt. Każde stworzenie ma swe prawa, i my powinniśmy oddać każdemu stworzeniu prawa, które należą do nich. Rezultaty z tego należą do Boga. Tak czyniąc, czy to nie będzie przygotowywać naszych zmysłów, naszych serc, do chwalebego warunku, który Pan zachował w skarbcu dla Swoich własnych dzieci?

Nigdy nie powinniśmy myśleć, że Królestwo Boże będzie dane na podstawie miłosierdzia lub względu. Tam nie będzie ani miłosierdzia ani względu w łączności z udzieleniem Niebieskiej nagrody. Bóg okazuje miłosierdzie w łączności z naszym grzechem i słabościami, przeciwko którym stawiamy opór; ale On nie dopuści do tego Królestwa ani jednej indywidualności, której charakter nie jest odpowiedni. Ci, których On potwierdza na współdziedziców i władców z naszym Panem Jezusem, muszą reprezentować zasady prawości i muszą wiedzieć jak zastosowywać te zasady teraz. Ktokolwiek nie jest skłonny do rozporządzania sprawiedliwością do tego stopnia by był chętny ponieść stratę raczej niż postąpić niesprawiedliwie, nie będzie miał udziału w Królestwie.

Biblia wszędzie obrazuje Boga jako wielkiego Przedstawiciela Sprawiedliwości. Jeżeli otrzymamy miejsce w Królestwie, to częśćka nasza będzie na podstawie pracy, na podstawie naszego wzrostu w łasce, w znajomości, w podobieństwie charakteru do naszego Pana Jezusa. Jeżeli byliśmy usprawiedliwieni z wiary w krew Jezusową, jeżeliśmy tedy uczynili przymierze z Bogiem i zostaliśmy spłodzeni z Jego Ducha Świętego, On chciałby widzieć nas abyśmy postępowali do doskonałości jako Nowe Stworzenia. My nie powinniśmy myśleć, że nasz Niebieski Ojciec nie jest zainteresowany w nas że On będzie oziębły i obojętny sądził nas. Przeciwnie, powinniśmy pamiętać na zapewnienie naszego Pana: "Sam Ojciec miłuje was".

Przy zakończeniu, pamiętać należy, że jeżeli jesteśmy prawdziwie lojalnymi dziećmi Bożymi, to wszystkie nasze wady są przykryte szatą Chrystusowej sprawiedliwości; i jeżeli postępujemy według naszej możliwości, co nasze ręce znajdują do czynienia w tej wielkiej sprawie sprawiedliwości, postępując we wszystkim według sznuru Złotej Reguły, to okazujemy naszemu Ojcu, że oceniamy tę zasadę jako grunt Jego Rządu. Na tym pewnym gruncie, powinniśmy budować najprzedniejszą miłość. Tym sposobem będziemy gotowymi do Królestwa.

Kaz.

SPRAWOZDANIE Z KONWENCJI W WINNIPEG, MAN. CANADA

Konwencja odbyła się 25, 26, i 27-go grudnia, 1936 roku w wielkim zachęceniu i zbudowaniu. Obecnych było około 175, a z publicznością około 600. Byli bracia z różnych okolic; z Melrose, Kirkness, Gonor, Selkirk, Inwood, Man i Kenora, Ont. Jak już zaznaczono, wykłady były zachęcające i budujące.

Bracia przemawiali na różne tematy. Pierw. zy br. przemawiał na temat: "Do Celu Zamierzonego", w którym

poruszył, że wielu poczęło iść, lecz niektórzy po drodze zgubili się, a zgubili się dla doświadczeń jakie przysły. Zapominając że zwycięscami będą tylko ci, którzy gotowi są cierpieć i być wiernymi Panu aż do śmierci. Tylko tacy dojdą do celu zamierzonego.

Inny brat użył tematu: "Przebudź Się Syonie". Kościół jest tym Syonem. Faktem jest, że niektórzy zanieśli swe poświęcenie, ale wielu tych co zrozumieli do-

świadczenia uradowali się, widząc, że wszelkie trudności i doświadczenia są zamierzone dla ich zbudowania, bo Pan dozwala tylko na takie, które wyjdą na dobro dla kościoła.

Następny wykład był na temat: "Głębokie Rzeczy Boże". W tym wykładzie było poruszone czemu nastąpiły podziały pomiędzy braćmi, a przyczyna jest ta, że to nastąpiło między braćmi jak było przepowiedziane w Piśmie Św. Już za czasów pierwotnego kościoła byli tacy, którzy dążyli do tego, ażeby nadawać sobie wyróżniające tytuły, tak jak Pawłowy, Apollosowy, Kiefasowy, Chrystusowy. Tacy co praktykowali to, mieli zmysł cielesny a nie duchowy. W prawdziwym kościele niema rozdzielania, bo jest tam jeden duch, jeden zmysł i jedno wyrozumienie i dlatego jest nazwany jako "jeden prawdziwy Kościół".

Inny brat wygłosił wykład na temat: "Abyście byli ugruntowani." Jest to najważniejszym w terażniejszym czasie, abyśmy byli ugruntowani. Wielu, którzy nie są ugruntowani mówią, że ci bracia są prawdziwi, a tamci nie. Czy Pismo Święte uczy, że jest trzy albo dziesięć kościołów? Nie, Pismo Św. uczy, że jest jeden prawdziwy Kościół. Któż jest tym prawdziwym kościołem? A więc tylko ci, co są ugruntowani w prawdzie, którą Pan objawił w czasie swej obecności. Prawda nigdy się nie zmienia. Prawda odkryta przez wiernego sługę jest ta sama jaka była za dni apostołów, ale, że niektórzy dla własnych korzyści zmienili ją. Trzeba właśnie ugruntowania ażeby rozpoznać fałszywych od prawdziwych braci.

Na drugi dzień rano, zaraz po wykładzie odbyło się zebranie świadectw. Bracia byli uradowani, że mieli sposobność wziąć udział w tej uczcie. Z oświadczeń można było zauważyć, że niektórzy z braci mieli wiele trudności w rozpoznaniu prawdy. Jednakże Pan wyswobodził ich z tego zamieszania jakie istnieje pomiędzy tymi, co uważali się kiedyś za prawdziwych braci.

Następnie odbył się wykład na temat: "Trzymaj się Wiernego Słowa". Słowa prawdy wychodziły z ust Pana i Jego Apostołów, ale długo to nie trwało, bo już w 3-ciem stuleciu poczęły się wyłaniać poprzekręcane słowa i kłokol zaczął przeważać nad pszenicą, a było to tak, że prawdę przekręcano, prawdziwe słowa sfałszowano a nasiano różnych błędów, że w następnych kilku stuleciach nie można było już usłyszeć tych czystych słów prawdy. Tak stało się też po odejściu prawdziwego sługi. Prawda została spaczona do tego stopnia, że wielu z ludu Pańskiego opuściło szeregi naśladowców Chrystusa, udając się do innych źródeł wymysłów ludzkich. Rzeczywiście tych wiernych i prawdziwych słów nie można było przez jakiś czas słyszeć. Najbezpieczniejszym jest stan prawdziwego chrześcijanina trzymać się tej prawdy, która była odkryta przez wiernego i roztropnego sługę w ostatnim okresie kościoła.

Inny brat obrał sobie za temat: "Jak możemy poznać prawdziwego Boga". Niektórzy mniemają, że znają Boga i jego prawdziwy plan, jednakowoż kiedy Pan zsyła próby, oni rozpraszają się i tworzą współdziałanie ze światowymi urządami. Już jest dowiedzionym faktem, że niektórzy posunęli się tak daleko, że prześladowali nawet braci, a nawet dawali informacje na aresztowania. Czy

tacy znają prawdziwego Boga? Pismo Św. uczy, że tacy mogli słyszeć o Bogu ale nigdy Go nie znali. Niektórzy zaś wmawiają w innych, że tylko oni znają prawdę, lecz zdaje się, że tacy napewno nie są w prawdzie. Rozumie się że tacy szerzą nienawiści i są gotowi prześladować braci do najwyższego stopnia.

Wieczorem sala konwencyjna była szczególnie zapełniona, a jeden z braci obrał sobie za temat: "Piramida Odrodzenie Ludzkości". Było porównanie rysunku piramidy z Boskim Planem Wieków i Namiotem Zgromadzenia. Chociaż niektórzy twierdzą, że piramida jest dziełem diabelskiem, to jednak Izajasz wspomina, że była zbudowana pod Boskim nadzorem i wyraźnie wskazuje, jak ludzkość będzie wybawiona z boleści, z płaczu i śmierci. Zanim to nastąpi, jest również wskazane, że ma być wybrany kościół podczas Wieku Ewangelji; widzimy, że kościół przechodzi ku swej zamierzonej próbie — wiele doświadczeń, a mianowicie, że próby dojdą do takiego stopnia (podobnie jak dziś w Hiszpanji), że żadne zebrania nie będą dozwolone. Piramida wykazuje czas ucisku i wybawienie kościoła i całej ludzkości.

Drugi dzień konwencji został zakończony wielką zachętą i bracia przygotowali się do trzeciego dnia, ażeby obsłużyć publiczność wykładem. W tym celu bracia roznieśli plakaty przez które zaprosili publiczność na publiczny wykład.

Trzeci dzień konwencji był rozpoczęty wykładem z Ewangelji Mateusza: "Oziębnie miłość wielu". Nikt nie może zaprzeczyć temu, że tej miłości jaka kiedyś była pomiędzy braćmi, dzisiaj jest bardzo mało. Oziębłość nastąpiła do tego stopnia, że nieraz brat brata unika. Dlaczego? Z tej właśnie przyczyny, że Pan to przepowiedział a Jego słowa spełniły się. Kiedyś nikt z braci nie wierzyłby temu, że to co dziś nastąpiło między braćmi jak się raz spełniło. Czemu Pan dozwolił na te próby? To właśnie wykazuje kto jest obojętnym a kto jest gorliwym w jego sprawach. Kto nadużywa a kto stoi w obronie prawdy. Prawda w końcu zwycięży.

Do publicznego wykładu który miał się odbyć o 3-iej godzinie po południu było wszystko przygotowane, a sala już o 2:30 była zapełniona. Ci którzy przyszli później musieli zająć miejsca na galerji. O godzinie 3-iej punktualnie rozpoczął się publiczny wykład. Publiczność bardzo pilnie słuchała. Wykład trwał około 2 godz. Po wykładzie bracia rozdali wszystkim przy wyjściu bezpłatną literaturę, która chętnie była przyjmowana.

Przed zakończeniem konwencji były jeszcze dane dwa wykłady: "Wóz Ognisty", w którym pokazane są ostatnie próby kościoła. Nikt z braci nie zaprzeczy temu, że podziały były przepowiedziane w Piśmie Św. Ogniste konie — ogniste nauki również miały być przyczyną do podziałów. Chrystus wyraźnie mówi: "Gotowi Wejść." Więc bracia, którzy trzymają się tej samej prawdy, jaka była dana na początku, wierzą, że Pismo Św. uczy że nie tylko trzeba pracować, ale pilnować samych siebie, ażeby nie stracić korony.

Na zakończenie był dany wykład na temat: "Kto zwycięży?" Wielu się zapytywało co jest do zwyciężenia, ale nikt nie spodziewał się że nie tylko świat, ciało ale Pan będzie próbował czy prawdę porzucimy, zmienimy ją, czy ją zaniedbamy. Okoliczności nie tylko podniecają umysł aby porzucić prawdę, Plan Wieków i występować

przeciwko braciom. Kto zwycięży? Prawda zwycięży. Wszyscy, którzy są w tej prawdzie — a nie w ludzkich wymysłach, będą zwycięzcami. Dlatego stójmy bracia, nie dając się ujarzmić różnymi podstępami, sztuczkami, różnymi wolnościami, które są wymysłami ludzkimi.

Na zakończenie odbyła się uczta miłości z odśpiewaniem "Zostań z Bogiem". Była to wspaniała uczta, która pozostanie w pamięci wielu uczestników tej konwencji, a przez łamy Brzasku Nowej Ery niech się odbije na sercach całego poświęconego ludu Pańskiego. *Br. Ph.*

INTERESUJĄCE PYTANIA I ODPOWIEDZI

LEWICI NA DZIEDZIŃCU W DNIU POJEDNANIA

Pyt. (1913) — Czy Lewici mieli dozwolony wstęp na Dziedziniec w Dniu Pojednania? Czy Lewici reprezentowani są przez Obóz czy Dziedziniec?

Odp. — Ja nie pamiętam żadnego szczególnego sprawozdania o Lewitach będących na Dziedzińcu w Dniu Pojednania. Ja myślę całkiem prawdopodobnie, że byli. Nie pamiętam aby mieli jakiegokolwiek zabronienie przebywania na Dziedzińcu. Lewici jak widzimy reprezentują dwa obozy. My zatrzymujemy Lewicką postawę względem Boga, gdy zbliżamy się do niego i chętni jesteśmy do jakiegokolwiek posługi, mówimy: Tak, Panie, jeżeli masz cokolwiek do czynienia, ja jestem chętny mieć w tem udział. Czy jesteś poświęconym Bratem? Nie, nie poświęciłem się, może ten brat odpowiedzieć, lecz sympatyzuję z tem co ty czynisz. A tak w drodze figury on jest w przyjaźni z Tymi, którzy są poświęceni i którzy się ofiarowują. On nie koniecznie jest jednym z tych, którzy ostatecznie będą z klasy Lewitów. Ci ostatecznie z klasy Lewitów mają także przyszłe stanowisko, takie, jakie uczynili w przymierzu z Panem, a które zaniedbali wypełnić w zupełności, lecz w czasie obecnym wszyscy tacy, którzy uczynili przymierze są nazywani kapłanami. Klasa Lewitów w obecnym czasie nie jest rozpoznana w tem odróżniającem znaczeniu i ktokolwiek, kto sympatyzuje z Pracą Pańską, przychodzi i czyni pewną sympatyczną pracę doświadczalnie lub tymczasowo, zajmując miejsce Lewitów. A w tem znaczeniu tego słowa możemy powiedzieć, że jesteśmy w stanie Lewitów aż do czasu, gdy przyjmujemy Pańskie zrzędzenia i uczynimy nasze zupełne poświęcenie. *P. O. 436*

NOWE STWORZENIE — CZY ONO UMRZEĆ

Pytanie (1914)—Czy Nowe Stworzenie może umrzeć? Przecież Biblia oświadcza, że jesteśmy "spłodzeni, nie z nasienia skazitelnego, ale z nieskazitelnego"?

Odp. — Nowe Stworzenie jest spłodzone z nasienia nieskazitelnego w tem znaczeniu, że to nasienie nie stanie się nieświętobliwe. Ono nie będzie skażone. Przeto, Apostoł kładzie nacisk, że jeśli niektórzy z ludu Bożego po otrzymaniu Ducha Świętego, odwrócą się od tego Ducha Świętego, to utracą go zupełnie, poczną zamierać bez

tego ducha, lecz Duch Boży nie może być skażony. My możemy oddać naszą wolę albo zezwolenie dla Ducha Bożego, ale po niejakiem czasie możemy odebrać naszą wolę od Boga, zaniechać spłodzenie z Ducha, lecz Duch Boży sam w sobie zawsze pozostaje czysty, święty, nieskazitelny; ten Duch właśnie jest w nas spłodzeniem albo energią Bożą sprawującą w nas chcenie, by przyprowadzić was do tego nieskazitelnego stanu, jeżeli tylko dozwolimy, by ten Duch święty sprawował w nas dobrą i przyjemną Bogu służbę, i potem ewentualnie, w czasie przemiany w zmartwychwstaniu z łaski Bożej, stalibyśmy się nieskazitelnymi istotami poza zasłoną. A więc Duch Święty jest bowiem tą nieskazitelnością, gdyż Duch Święty stanowi to, co nie może być przewrotne i nie upodli się do skażenia. Przeto, tak długo jak mamy tego ducha ożywiającego nas i pobudzającego nas, jesteśmy nieskazitelni, ale tak prędko jak tylko zrzekamy się go, to, nie skazimy Ducha Bożego, ale skazimy samych siebie i umrzemy wtórą śmiercią, tak jak św. Paweł wyjaśnia. *P. O. 509*

NOWE STWORZENIE — CZY ONO JEST RZECZYWISTE LUB POLICZONE

Pyt. (1913). — Czy Nowe Stworzenia jest rzeczywistym czy tylko policzonym?

Odp. — Nowe Stworzenia jest rzeczywistym, tak prawdziwym, że Nowe Stworzenie może umrzeć wtórą śmiercią. Gdyby to było tylko policzoną sprawą to nie byłoby poważnym, lecz cała propozycja jest wykonywana według mego wyrozumienia, na rzeczywistej podstawie; że my musimy w rzeczywistości, a nie policzalnie, przyjść i przedstawić samych siebie ofiarą żywą. Chrystus w rzeczywistości potrzebował umrzeć zanim mógł zastosować Swoją zasługę do nas. Jeżeli by to było tylko policzoną sprawą, Bóg mógłby się liczyć z nami pomimo niedostatku jaki posiadamy, ale Jezus w rzeczywistości wstąpił na wysokość i przedstawił zasługę Swojej ofiary na naszą korzyść. Nie prędeż, aż od tej chwili, Bóg udzielił Ducha Świętego oczekującym uczniom, a ten Duch Święty wstąpił na nich jako rzeczywiste spłodzenie do nowej natury, "stare rzeczy przeminęły i wszystkie rzeczy stały się nowymi"; z pewnością że tak, według mego rozsądku. *P. O. 509*

LIST Z POLSKI

Łódź, dnia 9-go stycznia, 1937

Drogo Umilowani w Panu Bracia i Siostry!

Pozdrawiamy Was w Imieniu Pańskim!

Pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, niechaj strzeże serca i myśli Wasze w Chrystusie Jezusie!

Doszły zapewne i do uszu Waszych, drodzy Bracia, wiadomości o bolesnych doświadczeniach, z którymi spotkały się w ubiegłym półroczu zbory epifaniczne w Pol-

sce. Będąc jednym z tych zborów i my dotkliwie poruszeni zostaliśmy tymi doświadczeniami, które jednak zgodnie z obietnicą Bożą (Do Rzymian 8,28.) musiały nam posłużyć ku dobremu.

Sam wódz powyżej wymienionych zborów przekonał nas, swoim niewłaściwym, z prawem miłości sprzecznym postępowaniem w stosunku do niektórych szczerze Panu oddanych braci, że nie jest tym specjalnem narzędziem

Bożem, którym się być mieni; wobec czego zerwaliśmy z nim współpracę. Obecnie dopiero widzimy czegośmy przedtem nie widzieli, mianowicie: że niektóre z jego nauk są w silnym kontraście do Słowa Bożego.

Obserwując dalej ogólny ruch Badaczy Pisma Św., podzielony w obecnym czasie na liczne grupy, dochodzimy do wniosku, że ruch ten nie tylko że jest w niebezpieczeństwie stania się przeciętną sektą, ale, ponieważ już stał się sektą nie wiele różniącą się od którejkolwiek z nominalnem chrześcijaństwem; ponieważ niektóre z tych grup Badaczy twierdzą, że tylko w nich jest najwięcej czystej prawdy i tylko przez należenie do niej, można być zbawionym lub otrzymać od Boga wysoką nagrodę; a przez należenie do innej grupy można nie tylko stać się lewitą, lecz i stracić wszelką łaskę Bożą i pójść na wtórą śmierć. Nauki takie uważamy za sekciarskie, sprzeczne z Pismem Św. i naukami "Wiernego Sługi," który powiada, że żadna przynależność do którejkolwiek organizacji ludzkiej nie jest w stanie zapewnić nam dziedzictwa królestwa Bożego.

Przeto postanowiliśmy takie nauki zwalczać, przede wszystkim w naszym własnym gronie, przyłączając się dalej do rezolucji powziętej na zjeździe w Warszawie, która mówi o tej walce w większym zakresie. Załączamy ją przy niniejszym w celu uniknięcia za obszernego pisania o tych sprawach.

I oto dzięki temu postanowieniu w bardzo krótkim czasie doczekaliśmy się owoców w własnym zborze. Gdy n. p. na początku 1936 roku zgłosili się do nas łódzcy bracia z Brzasku, którym władze łódzkie odmówiły zezwolenia na utworzenie zboru, w celu współpracy, to z poprzednio nadmienionych względów t. j. sekciarskich poglądów z naszej strony, nie doszło do jedności. Natomiast 9-go sierpnia 1936 roku, już sami zaprosiliśmy tychże braci w celu narady odnośnie współpracy. Z łaski i woli Ojca niebieskiego, wynik tej narady był do tego stopnia pomysłny, że, w dniu 23 sierpnia ub. r. na zebraniu gospodarzem, po krótkiej pertraktacji, nastąpiło oficjalne połączenie i podanie sobie bratniej dłoni do intensywnej współpracy. Za podstawę współpracy naszej uznajemy przede wszystkim Pismo Św., a następnie podręczniki Brata Russella oraz inną jego literaturę, bez względu na to, którzy bracia ją wydali.

Widząc, że "Brzask Nowej Ery" wydaje przeważnie artykuły "Wiernego Sługi," wykonując przez to według naszej oceny bardzo pożyteczną pracę, wyrażamy niniejszem życzenie współpracy z Wami drodzy Bracia.

Jednak przytoczyć jeszcze chcemy, że jako zbór zorganizowany w roku 1925, t. j. po wystąpieniu z Towarzystwa, przechodziliśmy już różne burze i niejedno rozerwanie, które, łącznie z ostatniem najbardziej przykrem i bolesnem rozerwaniem w maju 1936 r., nauczyły nas pozostać w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił i nie poddać się już nigdy pod żadne jarzmo niewoli ludzkiej (Do Galatów 5,1) Przeto już z tych względów spodziewamy się, drodzy Bracia, spotkać się i z Waszem uznaniem, jeśli jako zbór powiadamy, że chcielibyśmy sobie zastrzec zupełną wolność, czyli kompletną niezależność od jakiegokolwiek organizacji ludu Bożego lub jej wydawnictwa . . .

(Za życia Brata Russella wszędzie wszystkie Zgromadzenia miały swą wolność taką, jaką zaleca Pismo Św. Tak, jak w każdym Zgromadzeniu każda jednostka ma swą indywidualną wolność a jej łączność z innymi członkami zasadza się na jejnej nadziei powołania, ta sama reguła powinna łączyć wszystkie Zgromadzenia w celach jednej pracy, by spólnie służyć jednemu Bogu i Jego Chwalebnemu Królestwu. Nigdzie w Piśmie Św. nie znajdziemy, by Pan upoważnił jaką jednostkę lub organizację w celu dawania dyktatorskiego rozkazu Zgromadzeniom, co mają czynić. Każde Zgromadzenie ma swój porządek i jest uczone od Pana, jak ma kroczyć Jego śladami. — Przyp. Wyd.)

Chcemy jedynie być związani wzajemnie węzłami miłości, o ile silniejszymi od ludzkich związków w ziemskich systemach i społeczeństwach. "Miłość Chrystusa przyciska nas" (trzymaj nas razem) — 2 Do Koryntów 5:14. — Tom VI Wyk. P. Św. str. 290).

Do tego najwyższego ideału chrześcijańskiego, po przejściu wielu dróg prowadzących do zbroczenia i sekciarstwa, obecnie drodzy Bracia dążymy. A piszemy o nim dlatego, by i innych z ludu Pańskiego przez własny przykład zachęcić, by to wzniosłe i wdzięczne dobro ludu Bożego, t. j. pokoju, zgody i miłości, przyrównane do rosy Hermon, która zstępuje na góry Syońskie, gdzie Pan daje błogosławieństwo i żywot, (Psalm 133), mogło wreszcie zapanować; nie tylko w gronie poszczególnych zborów, ale i między zborami ludu Bożego, staczającego dziś bratobójcze walki — już nie według wskazówek Pisma Św., — mieczem ducha, ale mieczem ciała, t. j. oszczerstwem, szyderstwem, złorzeczeniem, kłamstwem i t. p.

A teraz powiadamy Was, drodzy Bracia, iż z łaski Ojca Niebieskiego, mieliśmy od czasu naszej współpracy pierwszą konwencję w tutejszym zborze w dniach od 25-27 grudnia 1936 r. Choć zaprosiliśmy ogółem 36 zborów, a między nimi (a) zbory z Brzasku, (b) zbory, które zerwały współpracę z wydawcą T. P. i (c) niektóre zbory współpracujące jeszcze z nim, to jednak przyjezdnych nie było wielu. Mimo tego w niektórych zebraniach uczestniczyło do 300 osób. Stanowimy jeden zbór w dwóch językach. W polskim języku służyli: Br. Rycombel, Kasprzykowski, Niederfier, Szewczyk i Jędrycha. W niemieckim: Br. Cieślak, Radke, Welfe, Szulc. Wszyscy odnieśliśmy obfite błogosławieństwo, za co niech będzie cześć i chwała Stwórcy Najwyższemu.

Wszyscy uczestnicy konwencji w Łodzi zasyłają Braciom i Siostrom chrześcijańskie pozdrowienia oraz życzenia Pańskich łask i błogosławieństw. Niechaj Pan będzie z Wami i w roku 1937 koronując go Swą niewyczerpaną dobrocią. (Psalm 65:12.) Niechaj Pan zachowa dusze Wasze i wszystkich, wzywających Imienia Jego, i nie da się powinać nodze Waszej. (Psalm 66:9).

Drodzy Bracia! Wasze stanowisko względem tego listu by nas bardzo zainteresowało, przeto oczekujemy nań odpowiedzi.

Życząc Wam najobfitszych łask i błogosławieństw Pańskich, pozostajemy w miłości bratniej.

Za Zbór Pana w Łodzi,

Edmund Szulc

Sekretarz

i kilku członków Zarządu: S. Merts, L. Welfle, M. Wiśniewski, A. Kaczmarek, A. Gush, A. Myśliwiec, W. Stefaniak, A. Tomczyk, A. Racz, E. Radke, A. Cieślak, K. Lehman, I. Fulerewski, K. Pfefer.